

Łukasz Krzyżanowski

Instytut Filozofii i Socjologii PAN
orcid.org/0000-0003-2210-8146
lukasz.krzyzanowski@ifispan.waw.pl

„To było między pierwszą a drugą”. Zabójstwo Róży Berger podczas pogromu w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.

Streszczenie

Jedyną potwierdzoną ofiarą śmiertelną pogromu krakowskiego, do którego doszło 11 sierpnia 1945 r., była Róża Berger. Kobieta zginęła we własnym mieszkaniu przy pl. Wolnica 4. O śmierci Berger donosiła ówczesna prasa, ale bliższe okoliczności tej zbrodni pozostały do dziś niewyjaśnione. Nowe światło na te wydarzenia rzuca teczka z aktami śledztwa wszczętego jeszcze w sierpniu 1945 r. przeciwko milicjantowi z II Komisariatu MO w Krakowie. Dokumenty te nie tylko dostarczają szczegółowych informacji o okolicznościach, w jakich zginęła Róża Berger, lecz także umożliwiają rekonstrukcję atmosfery pogromu panującej w najbliższym otoczeniu kamienicy, w której dokonano zabójstwa. Odnaleziona dokumentacja, uzupełniona informacjami pochodzącymi z innych teczek archiwalnych, pozwala też na zarysowanie zbiorowego portretu milicjantów służących w komisariacie MO oddalonym o 80 m od miejsca zbrodni.

Słowa kluczowe

pogrom krakowski, Róża Berger, milicjanci, Milicja Obywatelska, przemoc antyżydowska

Abstract

Róża Berger is the only confirmed casualty of the Krakow pogrom, which took place on 11 August 1945. The woman died in her own apartment at Wolnica Street 4. The press did report on her death, but the exact circumstances of the crime remain unknown. New light on those events has been shed by a folder containing files of the investigation launched in August 1945 against Citizens' Militia officer from MO Station II in Krakow. These documents not only provide detailed information about the circumstances of Róża Berger's death, but also make it possible to reconstruct the atmosphere of the pogrom conducted in the vicinity of the building where the murder was committed. Supplemented with information from archival files, the documentation discovered also makes it possible to paint a group portrait of MO policemen from a station located 80 kilometers from the crime scene.

Key words

Krakow pogrom, Róża Berger, MO functionaries, Citizens' Militia (*Milicja Obywatelska*), anti-Jewish violence

Wśród aktów przemocy antyżydowskiej, do których doszło w Polsce tuż po drugiej wojnie światowej, pogrom w Krakowie zajmuje miejsce szczególne. Po pierwsze, był to jedyny wybuch skierowanej przeciw Żydom zbiorowej agresji w tak dużym mieście, trzecim pod względem liczby mieszkańców w ówczesnej Polsce. Chociaż powojenna wrogość i przemoc antyżydowska nie omijała nielicznych w tamtym czasie dużych ośrodków miejskich, to jednak masowe wystąpienia w Krakowie, mieście o tradycjach akademickich i inteligenckich, należy uznać za wyjątkowe na tle innych ataków. Po drugie, spośród trzech powojennych pogromów Żydów w Polsce właśnie o wydarzeniach w Krakowie wiadomo stosunkowo najmniej. Chociaż pogromowi krakowskiemu poświęcono już sporo publikacji, wydaje się, że wiele pytań wciąż pozostaje bez odpowiedzi¹. Dotyczy to w szczególności jego najdrastyczniejszego epizodu – zabójstwa Róży Berger. Do niedawna niemal jedynym źródłem informacji o tym wydarzeniu były dla historyków wzmianki zamieszczone w ówczesnej prasie. W najobszerniejszym do tej pory opracowaniu dotyczącym pogromu krakowskiego, wydanej w 2000 r. książce autorstwa Anny Cichopek, o śmierci Róży Berger jest mowa zaledwie w jednym akapicie. W czasie kiedy autorka prowadziła rozległą kwerendę archiwalną, nie było możliwe dotarcie do części materiałów, którymi dziś dysponują historycy. Mimo wnikliwej analizy archiwaliów dokumentujących uwarunkowania i przebieg pogromu, pisząc o zabójstwie Róży Berger, Anna Cichopek zmuszona była opierać się na informacji podanej trzy dni po pogromie przez rządową agencję prasową Polpress².

Więcej światła na przebieg zabójstwa oraz okoliczności tej zbrodni rzucają akta śledztwa prowadzonego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Krakowie oraz późniejszego postępowania przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie, w którym oskarżonym był Jan Rodak, milicjant

¹ Dziękuję Elizabeth Anthony, Annie Cichopek-Gajraj, Alicji Jarkowskiej-Natkaniec, Tomaszowi Konopce, Wojciechowi Płosie oraz Matanowi Shefi, a także potomkom Róży Berger za pomoc w czasie badań oraz pracy nad tekstem.

Anna Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa: ŻIH, 2000; Anna Cichopek-Gajraj, *Beyond Violence. Jewish Survivors in Poland and Slovakia, 1944–1948*, Cambridge: Cambridge University Press, 2014, s. 123–126; eadem, *Pogromy w Krakowie (Polska) i Topolczanach (Słowacja) w 1945 r. – analiza porównawcza* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie*, red. August Grabski, Warszawa: IH PAN, IH UW, UWM, UW, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, 2019, s. 183–214; Julian Kwiek, *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie. Dokumenty*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 1, s. 77–89; idem, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków: Wydawnictwo AGH, 2002, s. 53–81. Wiedzę na temat przebiegu pogromu krakowskiego oraz kontekstu tych wydarzeń może znacząco poszerzyć rozpoczęty ostatnio duży projekt badawczy „Pogrom krakowski 11 sierpnia 1945 r. na tle porównawczym”, kierowany przez prof. Joannę Tokarską-Bakir z Instytutu Sławistyki PAN.

² Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 87. Zwrócił na to uwagę Tomasz Konopka (idem, *Śmierć na ulicach Krakowa w latach 1945–1947 w materiale archiwalnym krakowskiego Zakładu Medycyny Sądowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 [8], s. 148).

z II Komisariatu MO w Krakowie³. Do tej pory historycy wykorzystali te dokumenty w znikomym stopniu. Wydaje się, że zostały one przywołane w tekście naukowym jedynie raz – w artykule Juliana Kwieka. Autor na tyle, na ile można to zrobić w ośmiu zdaniach, przedstawił szczegóły zabójstwa Róży Berger⁴. Najprawdopodobniej ten krótki opis jest do tej pory najdokładniejszą próbą odtworzenia najtragiczniejszego epizodu pogromu krakowskiego. Dokumenty śledztwa, w którym jako podejrzany występował Jan Rodak, nie były wcześniej publikowane, a ich zawartość nie została poddana głębszej analizie.

Materiały z procesu Rodaka znajdują się w zasobie archiwalnym krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Na zawierającą 167 kart zieloną teczkę, opatrzoną pieczęciami Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie oraz tamtejszego Wojskowego Sądu Rejonowego, opisaną ołówkiem „Akta w sprawie p[rzeciw]ko Rodak Jan” wraz z kwalifikacją prawną zarzucanego czynu natrafieniem podczas kwerendy w grudniu 2014 r. Większość znajdujących się w tezcze kart jest zapisana pismem odręcznym, miejscami trudno czytelnym, zielonym, niebieskim lub czarnym atramentem. Dominuje jeden charakter pisma – znaczna część dokumentów wyszła spod pióra jednej osoby, co czasem dodatkowo utrudnia odczytanie. Niejasnych fragmentów tekstu nie można zestawić z informacjami zapisanymi gdzie indziej przez inną osobę. W kilku przypadkach trudności wynikają nie tyle z charakteru pisma, ile z bardzo złej jakości papieru, który chłonał atrament, tworząc plamy. Być może właśnie mała czytelność dokumentów sprawiła, że materiały znajdujące się w tezcze śledztwa przeciwko Janowi Rodakowi nie posłużyły dotychczas do szczegółowej rekonstrukcji okoliczności zabójstwa Róży Berger.

Stosunkowo niewiele wiadomo o samej ofierze. Róża Berger w chwili śmierci miała 56 lat. Urodziła się w 1889 r. w Krakowie jako Reizla Leser. W 1911 r. poślubiła Józefa Bergera. Miała z nim dwójkę dzieci, urodzoną w 1913 r. Teofilę (Tauba Sara) oraz urodzonego w 1914 r. Mojżesza Chaima⁵. Józef Berger najprawdopodobniej miał się różnych zajęć. W księgach adresowych miasta Kra-

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 110/393.

⁴ Julian Kwiek, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4, s. 680. Już po przyjęciu tego artykułu do druku Julian Kwiek opublikował kolejny tekst poświęcony pogromowi w Krakowie, w którym pół akapitu poświęcił zabójstwu Róży Berger. W tekście tym Kwiek w większości powtórzył informacje z poprzedniego tekstu, ale przywołał po raz pierwszy nazwisko Jana Rodaka jako osoby mogącej mieć związek ze zbrodnią (*idem*, *Pogrom antyżydowski w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4, s. 171).

⁵ Declaration of Intent for Naturalization No. 348759: Józef Berger 1947, <https://www.hershfeld.com/family/mediafirewall.php?mid=M227830&ged=Hershfeld.ged&cb=2c34e859> (dostęp 16 III 2019 r.); Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), Starostwo Grodzkie Krakowskie (dalej StGKr), 818, k. 373–375.

kowa przy jego nazwisku pojawiają się rozmaite zajęcia: „kupiec”⁶, „kawiarz” (właściciel kawiarni)⁷. W dokumentach powojennych zeznań zapisano: „ortopedysta”⁸, „Korsettmacher” (gorseciarz), a nawet „Orthopäde” (ortopeda)⁹. Niemal na pewno nie był jednak lekarzem, natomiast przez jakiś czas działał prawdopodobnie w branży bieliźniarskiej. Żadne z tych przedsięwzięć nie było, jak można sądzić, duże ani szczególnie dochodowe. Bergerowie mieszkali na krakowskim Kazimierzu w kamienicy przy pl. Wolnica 4. Małżonkowie oraz ich córka przeżyli Zagładę. W czasie wojny zginął syn Bergerów – prawdopodobnie został zastrzelony w Krakowie¹⁰. Bliższe ustalenie wojennych losów Józefa, Róży i Teofila oraz śmierci Mojżesza Chaima jest trudne. W Wydziale Ewidencji i Statystyki Centralnego Komitetu Żydów w Polsce (CKŻP) zachowały się wprawdzie karty ewidencyjne Róży i Józefa Bergerów, ale znajdują się na nich jedynie personalia osób zarejestrowanych. Obie karty zostały spisane w styczniu 1946 r. i zapewne zostały przygotowane na podstawie zbiorczych list ocalałych¹¹. W dokumentacji medycznej sporządzonej po śmierci Róży Berger odnotowano, że kobieta miała na prawym przedramieniu wytatuowany numer, niemal na pewno był to tatuaż obozowy, co wskazywałoby, że w jakimś momencie stała się ona więźniarką kompleksu KL Auschwitz-Birkenau – tylko tam więźniów oznaczano w ten sposób. Numer odnotowany w dokumentach medycznych 89785 jest wysoki i świadczy o tym, że Róża Berger trafiła do obozu pod koniec wojny, prawdopodobnie późną jesienią 1944 r. W Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau nie zachowała się jednak dokumentacja zawierająca jakiegokolwiek informacji o osobie noszącej taki numer.

Według relacji potomków Róży Berger kobieta, jej mąż oraz ich córka Teofila Pflanzler, zięć Izaak Pflanzler i urodzona w kwietniu 1940 r. wnuczka Halina przebywali w getcie w Bochni. Później zdobyli dokumenty poświadczające obywatelstwo dawnej Czechosłowacji i „aryjskie” pochodzenie. Prawdopodobnie stało się to łatwiejsze dzięki temu, że Józef Berger urodził się w miejscowości Vyšný Orlík, która po 1918 r. znalazła się w granicach Czechosłowacji. Wykorzystując zdobyte dokumenty, rodzina uciekła na Węgry. W sierpniu 1944 r. zostali na Węgrzech zatrzymani i wraz z transportem Żydów deportowano ich do KL Auschwitz-Birkenau. Według rodziny Róża Berger miała wytatuowany na przedramieniu inny numer: 89186. Możliwe, że podczas oględzin zwłok Berger

⁶ *Stefana Mikulskiego Wielka księga adresowa Stoł. Król. Miasta Krakowa*, Rocznik X, Kraków: Stefan Mikulski i Stefan Przepolski, 1925, s. 58.

⁷ *Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem m.st. Warszawy, wojew. kieleckiego i śląskiego*, Rocznik 1933/1934, Kraków: Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, 1933, Spis mieszkańców miasta Krakowa, Dział VIII, s. 6.

⁸ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Józef Berger, 23 VIII 1945 r., k. 7.

⁹ United States Holocaust Memorial Museum (dalej USHMM), Digital Archive, Tracing and Documentation file 6.3.3.2/98432593-98432600/ITS: Josef Berger.

¹⁰ Archiwum Yad Vashem, Pages of Testimony: Moshe Chaim Berger.

¹¹ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 303/V/425/B/5407; 303/V/425/B/5283.

doświadczeni medycy mieli trudności z odczytaniem numeru i popełnili błąd, biorąc „1” za „7”, a „6” za „5”. Teżę tę uwiarygadniają także numery, które otrzymały w obozie córka (89187) Róży Berger oraz jej wnuczka (89206). Jeśli trafiły do obozu w tym samym momencie, nadane im przy rejestracji numery musiały być do siebie zbliżone. Wszystkie podane przez rodzinę Berger numery należą do tzw. serii ogólnej – były one nadawane zarówno żydowskim, jak i nieżydowskim więźniom. W połowie listopada 1944 r. w KL Auschwitz-Birkenau rzeczywistość została zarejestrowana grupa więźniów z Budapesztu. W grupie tej było co najmniej 26 kobiet (numery obozowe od 89184 do 89210), które podczas rejestracji zostały określone jako „uciekinierki, polskie Żydówki ukrywające się pod aryjskimi nazwiskami”¹². Nie dysponujemy żadnymi informacjami na temat personaliów więźniarek przybyłych do obozu tym transportem. Dotychczasowe ustalenia wydają się jednak potwierdzać wersję przekazywaną w rodzinie Róży Berger, z tą tylko różnicą, że matka, córka i wnuczka prawdopodobnie trafiły do obozu kilka miesięcy później. W KL Auschwitz-Birkenau Róża Berger z córką i małą wnuczką doczekały wyzwolenia. Według relacji rodziny Józef Berger i Izaak Pflanzner nie dotarli do obozu. W wagonie, w którym jechali, więźniom udało się wyłamać deski. Wśród uciekinierów znaleźli się także Józef Berger oraz jego zięć. Józef doczekał wyzwolenia w ukryciu na wsi. Nie wiadomo, w jaki sposób przeżył wojnę jego zięć¹³.

Dokumenty International Tracing Service (ITS) zawierają inną wersję historii przetrwania Józefa Bergera. Zgodnie z danymi z archiwum Czerwonego Krzyża mężczyzna przebywał w krakowskim getcie, od lutego do września 1943 r. był więźniem obozu w Płaszowie, a następnie prawdopodobnie więziono go w obozach na terenie Węgier oraz w kompleksie KL Mauthausen-Gusen¹⁴. Nie ma wątpliwości, że materiały te dotyczą tego samego człowieka – męża Róży Berger, ale trudno ocenić prawdziwość informacji tam zamieszczonych. Więcej światła na wojenne losy samej Róży Berger mogłaby rzucić dokumentacja obozowa. Niestety, próba odnalezienia jakiegokolwiek dokumentu wprost odnoszącego się do Róży Berger (a także jej córki i wnuczki, noszącej wtedy fałszywe nazwisko Halina Jabłońska) w zbiorach Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu nie przyniosła rezultatów. Prawdopodobnie materiały te zostały zniszczone w czasie ewakuacji obozu. Na wiosnę 1945 r. Józef i Róża Bergerowie wrócili do Krakowa i zamieszkali w tej samej kamienicy, w której

¹² Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Materiały, t. 209, Mat./1591, Nummernbesetzung im KL Auschwitz (Frauen), 1987 r., nr inwentarzowy 168880.

¹³ Informacje uzyskane od rodziny Róży Berger oraz opublikowane po śmierci wnuczki Róży Berger Chai (Haliny) Muller (*The Youngest Auschwitz Survivor. Mrs. Chaya Muller A"H*, „Lakewood Shopper”, 2 V 2019).

¹⁴ USHMM, Digital Archive, Tracing and Documentation file 6.3.3.2/98432593-98432600/ITS: Josef Berger. Z mojej korespondencji z KZ-Gedenkstätte Mauthausen wynika, że w zachowanej dokumentacji obozowej nie ma śladu po Józefie Bergerze. Co oczywiście niczego nie przesądza (korespondencja e-mailowa w zbiorach autora, 11 VI 2019 r.).

mieszkali przed wojną – przy pl. Wolnica 4. Wprowadzili się nawet do tego samego mieszkania. Tam w dniu pogromu 11 sierpnia 1945 r. Róża Berger została śmiertelnie postrzelona, a jej męża wywleczono z mieszkania i dotkliwie pobito¹⁵.

Dwanaście dni po pogromie, 23 sierpnia 1945 r., oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Wacław Kosowski przesłuchał Józefa Bergera, który był naocznym świadkiem śmierci żony¹⁶. Z zeznań mężczyzny wynikało, że małżonkowie próbowali powstrzymać ludzi usiłujących wdrzeć się do ich mieszkania na drugim piętrze kamienicy przy pl. Wolnica 4, w czasie gdy na ulicach krakowskiego Kazimierza trwał pogrom. W krytycznym momencie Róża Berger, opierając się na klamce, przytrzymała drzwi. Wtedy padł strzał. Kula przeszła przez zamek w drzwiach i trafiła kobietę w klatkę piersiową. Józef Berger zeznał, że kiedy napastnicy dobijali się do mieszkania, widział przez okno milicjantów wchodzących do budynku i wzywał ich na pomoc. Być może właśnie to zeznanie w połączeniu z jakąś niezachowaną w aktach informacją sprawiło, że przeprowadzono konfrontację Józefa Bergera z Janem Rodakiem, milicjantem z II Komisariatu MO. Ten pochodzący z rodziny chłopskiej 34-letni mężczyzna rozpoczął służbę w krakowskiej milicji 26 stycznia 1945 r., tj. tydzień po wyzwoleniu miasta¹⁷. Podczas konfrontacji Berger rozpoznał w Rodaku człowieka, który 11 sierpnia 1945 r. bezpośrednio po strzale wszedł do ich mieszkania z siekierą w rękach. Milicjant wszystkiemu zaprzeczył¹⁸.

Złożone przez Bergera zeznania jeszcze tego samego dnia skłoniły oficera śledczego WUBP mgr. Eliasza Grünfelda do wszczęcia śledztwa przeciwko Janowi Rodakowi¹⁹. Tydzień później Grünfeld zarządził aresztowanie Rodaka oraz przeprowadzenie rewizji osobistej i domowej w związku z podejrzeniem „o udział w zajściach antypaństwowych”²⁰. Dokument podpisany przez Grünfelda jedynie sankcjonował stan faktyczny, gdyż Rodak został zatrzymany jeszcze w dniu pogromu, 11 sierpnia²¹. Grünfeld prowadził śledztwo mało starannie. Być może wynikało to z braku doświadczenia, ponieważ służbę w UB rozpoczął trzy dni po pogromie. Sprawa Rodaka była jedną z pierwszych, jeśli w ogóle nie pierwszą, którą przyszło mu samodzielnie prowadzić. Urodzony w 1906 r.

¹⁵ Róża Berger została pochowana na nowym cmentarzu żydowskim w Krakowie przy ul. Miodowej. Józef Berger wkrótce po zabójstwie wyjechał z Polski. Zatrzymał się w Augsburgu. 3 I 1947 r. z córką, zięciem i sześciolletnią wnuczką wyruszyli z Bremy do Nowego Jorku na pokładzie SS Ernie Pyle. W późniejszych latach Berger przeniósł się do Izraela. Tam zmarł w 1996 r. Jest pochowany na cmentarzu na Górze Oliwnej w Jerozolimie.

¹⁶ AIPN Kr, 110/393, k. 7–8.

¹⁷ AIPN Kr, 0194/4296, Akta personalne funkcjonariusza MO: Jan Rodak, b.d., k. 7. Zwolniony ze służby 15 X 1945 r.

¹⁸ AIPN Kr, 110/393, Protokół konfrontacji między Józefem Bergerem i Janem Rodakiem, b.d., k. 9–11.

¹⁹ *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 23 VIII 1945 r., k. 4.

²⁰ *Ibidem*, Postanowienie o zarządzeniu rewizji i aresztowania, 30 VIII 1945 r., k. 5.

²¹ *Ibidem*, k. 72.

we Lwowie Grünfeld znał prawo – ukończył przed wojną studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza, odbył roczną aplikację sądową, później cztery lata pracował w kancelarii adwokackiej we Lwowie. Nic nie wskazuje jednak, by miał wcześniej do czynienia z pracą dochodzeniowo-śledczą. Możliwe także, że sprawa Rodaka okazała się dla Grünfelda zbyt trudna z powodów osobistych, choć w aktach nie ma informacji o tym, jakie emocje wzbudzało w nim prowadzone śledztwo. Tak jak Bergerowie był ocalałym z Zagłady i miał za sobą bardzo dramatyczne doświadczenia: „Podczas okupacji niemieckiej Lwowa zostałem schwytany przez Niemców i skierowany do obozu «Janowskiego». Przed odtransportowaniem zdołałem zbiec i przez 3 lata ukrywałem się u żony mojej we Lwowie. W tymże czasie zachorowałem na nogę, a przeprowadziwszy sobie sam zabiegi chirurgiczne, popadłem w ciężką chorobę «osteomyelitis» [właśc. osteomyelitis – zapalenie kości i szpiku kostnego – Ł.K.]. Z chwilą oswobodzenia Lwowa skierowano mnie do szpitala. W czerwcu 1945 r. na podstawie układu repatriacyjnego przenieśliem się do Krakowa. [...] Na skutek prześladowań rasowych straciłem niemal całą rodzinę prócz brata Grünfelda Rubina, obecnie w Wojsku Polskim”²².

W odnalezionej teczce sprawy przeciwko Janowi Rodakowi stosunkowo mało dokumentów dotyczy przebiegu samego śledztwa. Znaczną część stanowią protokoły przesłuchań podejrzanego i świadków, które przeprowadzał i protokołował sam Grünfeld. Sprawę prowadził jeden oficer, a świadkowie byli przesłuchiwani w Krakowie, dlatego w teczce nie ma dyspozycji, by dokonać przesłuchań w innych miejscowościach ani pism zlecających zebranie informacji, dzięki czemu czytelnik akt mógłby się dowiedzieć więcej o rozwoju śledztwa. Dodatkową trudność w rekonstruowaniu jego przebiegu sprawia to, że niemal wszystkie protokoły zeznań zostały spisane z pominięciem pytań zadawanych przez śledczego. Lektura całości tych dokumentów pozwala jednak na wskazanie czterech zasadniczych kierunków postępowania prowadzonego przeciwko Janowi Rodakowi. Po pierwsze, chodziło o ustalenie, czy brał on udział w wystąpieniach antyżydowskich 11 sierpnia 1945 r. Po drugie, czy Rodak uczestniczył w najściu na mieszkanie Bergerów. Po trzecie, czy Rodak mógł być sprawcą śmiertelnego postrzelenia Róży Berger. Czwarty wątek poruszany w śledztwie pozornie nie był związany z pozostałymi trzema – dotyczył nielegalnego posiadania broni i jej odsprzedania innemu milicjantowi.

Jeśli przyjąć, że działający umyślnie przestępca do popełnienia czynu musi mieć motyw, sposobność i środki, to należy stwierdzić, iż śledczy niewiele uwagi poświęcił pierwszemu z tych czynników. Żaden z przesłuchiwanym w śledztwie świadków nie wspomniał o przekonaniach politycznych podejrzanego lub jego nastawieniu do Żydów. Najprawdopodobniej w ogóle nie byli o to pytani. Kwestię

²² AIPN Kr, 057/488, Akta personalne: Grünfeld Eliaz, k. 24. We wszystkich przytoczonych dokumentach zachowano oryginalną pisownię, poprawiono jedynie interpunkcję, a także ujednolicono pisownię słowa „komisariat”.

poglądów i nastawienia Rodaka podejmuje jedynie pismo od byłego pracodawcy mężczyzny. Zanim Rodak został milicjantem, w latach 1930–1945 pracował jako rozwoziciel wody w fabryce wody sodowej „Zdrowie”. Właścicielami wytwórni i jednocześnie budynku, w którym mieszkał Rodak, była rodzina Schneiderów. W październiku 1945 r. Maria ze Schneiderów Smoleniowa wystawiła Janowi Rodakowi następującą opinię: „O ile nam wiadomo, do żadnych partii politycznych przed wojną nie należał, a ustosunkowanie się jego do Żydów było bez zarzutu. W czasie okupacji dowoził kilkakrotnie wodę sod[ową] uwięzionemu w ghecie ob[ywatelowi] Hermanowi Schneiderowi”²³. O swoim stosunku do Żydów mówił też sam Rodak podczas jednej z rozpraw sądowych: „Od młodości wychowywałem się u Żydów i nigdy nie miałem do nich nienawiści”²⁴.

Całą uwagę śledczego Grünfelda pochłonęło dociekanie, czy Rodak miał sposobność i stosowne środki do popełnienia czynów, o które był podejrzany. Zeznający świadkowie starali się możliwie najprecyzyjniej umiejscowić opisywane zdarzenia w czasie. Wielu, zapewne w odpowiedzi na bezpośrednie pytanie śledczego, podkreślało: „Zaznaczam, że wszystkie przeze mnie podane czasy mogą wahać [się] w obrębie godziny”²⁵, „W czasie się orientuję, gdyż mam zegarek”²⁶, „Czasy wypadków podane przeze mnie są dokładne i ręczę za nie”²⁷. Ustalenie sekwencji zdarzeń było kluczowe dla wyjaśnienia, czy Jan Rodak mógł się znaleźć w mieszkaniu Róży i Józefa Bergerów w tragiczne popołudnie. Wysiłki śledczego były jednak z góry skazane na porażkę. Kamienicę, gdzie mieszkali Bergerowie, dzieliło zaledwie 80 m od II Komisariatu MO, mającego siedzibę w budynku kazimierskiego ratusza przy pl. Wolnica 1 (dziś mieści się tam Muzeum Etnograficzne), w którym służył Rodak. Dodatkowo ustalenie dokładnego czasu zabójstwa oraz sekwencji wydarzeń tamtego dnia nastroczało poważnych trudności, a przez to uniemożliwiało potwierdzenie lub wykluczenie udziału Jana Rodaka w napaści. Wczesnym popołudniem, kiedy zginęła Róża Berger, Rodak wracał do komisariatu ze służby w Izbie Skarbowej. Podczas śledztwa szczegółowo opisał swoją drogę. Z relacji mężczyzny jasno wynika, że przechodził obok kamienicy przy pl. Wolnica 4²⁸. Luki w zeznaniach świadków, a także niewielka odległość dzieląca komisariat od miejsca zbrodni sprawiały, że nie można było wykluczyć, iż już po przybyciu na komisariat Rodak wymknął się na chwilę, niezauważony przez współtowarzyszy służby. Nie ulegało wątpliwości, że ów milicjant miał sposobność znaleźć się pod drzwiami mieszkania Bergerów, choć śledczy nie zdobył na to innych dowodów niż zeznanie jednego naocznego świadka – męża zamordowanej kobiety.

²³ AIPN Kr, 110/393, Opinia odnośnie do ob. Rodaka Jana, 29 X 1945 r., k. 68.

²⁴ *Ibidem*, Protokół rozprawy, 13 IX 1946 r., k. 120.

²⁵ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Zygmunt Michalski, 31 VIII 1945 r., k. 20.

²⁶ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Piotr Krupa, 1 IX 1945 r., k. 37.

²⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Stanisław Kabata, 6 IX 1945 r., k. 49.

²⁸ *Ibidem*, Protokół konfrontacji, b.d., k. 9–10.

Grünfeld był ponadto szczególnie zainteresowany bronią, jaką dysponował Rodak w dniu pogromu. Tomasz Konopka, kierujący obecnie Zakładem Medycyny Sądowej UJ, postawił tezę, że rozległość obrażeń Berger odnotowanych w dokumentacji medycznej wskazuje na postrzał z broni długiej²⁹. Wydaje się jednak, że nie ma wystarczających podstaw, by wykluczyć użycie przez sprawcę broni krótkiej, takiej jak pistolet Parabellum, wykorzystujący amunicję kalibru 9 mm, będące w dyspozycji Jana Rodaka (i zapewne wielu innych milicjantów). Nie ulega wątpliwości, że strzał w kierunku Berger został oddany z bliskiej odległości. Energia początkowa pocisku wystrzelonego z pistoletu sięga około 600 J, co z dużym prawdopodobieństwem wystarczyło do przestrczenia drzwi mieszkania znajdującego się w starej kamienicy³⁰. Dodatkowo zważywszy na czas i okoliczności, w których doszło do zdarzenia można przyjąć, że napastnik posługiwał się amunicją wojskową. Ta z uwagi na swoją konstrukcję (rdzeń stalowy, a nie ołowiany) ma jeszcze większą moc penetrującą niż amunicja cywilna³¹. Zachowane informacje nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, z jakiej broni strzelał zabójca. Brakuje jednak podstaw, by wykluczyć, że użył on broni krótkiej. W zainteresowaniu śledczego bronią, którą w dniu pogromu posiadał Rodak, najprawdopodobniej nie chodziło jednak o wyjaśnienie zabójstwa Berger, lecz innego czynu, o którego popełnienie podejrzewano milicjanta – posiadanie pistoletu bez zezwolenia i jego nielegalną sprzedaż³².

Zastanawiać mogło samo zbycie przez Rodaka broni kilka godzin po zabójstwie. Kula, która trafiła Różę Berger, nie została odnaleziona, ale nawet gdyby śledczy nią dysponował, w Krakowie nie można było wtedy wykonać badań balistycznych, nie udałoby się więc ponad wszelką wątpliwość ustalić, czy została wystrzelona z pistoletu milicjanta. Niewątpliwie jednak gdyby okazało się, że użyta przez sprawcę amunicja była zgodna z rodzajem broni, którą dysponował podejrzany, stanowiłoby to dodatkową okoliczność obciążającą. Nie można wykluczyć, że Rodak sprzedał broń z obawy przed rozpoznaniem, jeśli jakiś świadek zdarzenia zapamiętał jego pistolet. Możliwe wreszcie, że sprzedaż nie miała związku z zabójstwem. Milicjant tłumaczył, że potrzebował pieniędzy, po tym jak jego chore dziecko wyszło ze szpitala³³. Dokumenty zgromadzone w czasie śledztwa nie pozwalają wykluczyć żadnej z tych możliwości.

²⁹ Tomasz Konopka, *Rozwój tanatologii sądowej w świetle analizy protokołów sekcyjnych Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 2001, t. 61, nr 3, s. 239; *idem*, *Śmierć na ulicach Krakowa...*, s. 148.

³⁰ W trakcie pracy nad tekstem byłem w kamienicy przy pl. Wolnica 4 oraz pod drzwiami mieszkania, w którym zginęła Róża Berger. W ostatnich latach cała kamienica przeszła jednak gruntowną renowację. Wszystkie drzwi zostały wymienione. Wiele wskazuje na to, że z oryginalnego wystroju klatki schodowej pozostały jedynie schody oraz balustrada.

³¹ Rozmowa telefoniczna z Krzysztofem Prokopem, biegłym sądowym w zakresie broni i amunicji, 14 I 2019 r.

³² AIPN Kr, 110/393, k. 72, 136, 142.

³³ *Ibidem*, k. 36.

Rodak sprzedał swoją broń Bolesławowi Golczykowi, innemu milicjantowi z II Komisariatu MO³⁴. Obaj mężczyźni wcześniej tego samego dnia pełnili służbę w Izbie Skarbowej przy ul. Dietla 97. Po służbie początkowo razem wracali do komisariatu. Rozłączyli się, dopiero gdy dotarli na ulicę Miodową i natrafili na tłum cywilów i wojskowych: „[t]am znikł mi Golczyk w tłumie z oczu i zostałem sam”³⁵. Po kilku minutach Rodak spotkał milicyjny patrol ze swojego macierzystego komisariatu, który przybył na Miodową, zaalarmowany informacją o ruchach.

Grupa milicjantów prowadzona przez dowódcę warty z II Komisariatu MO Zygmunta Michalskiego³⁶ dotarła na ul. Miodową około południa. Według relacji Michalskiego na Miodowej pod numerem 24 (w pobliżu Synagogi Kupa) natknęli się na ludzi bijących Żydówkę. Odpędzili napastników strzałami w powietrze. Dwaj milicjanci, Marian Kudra³⁷ i Mieczysław Kożuch³⁸, zostali z kobietą. Wkrótce ją i Kudrę zabrał rosyjski samochód wojskowy. Milicjanci z patrolu Michalskiego ustawili wartę pod kamienicą oraz sąsiednim budynkiem, gdzie mieściło się schronisko żydowskie³⁹. Marian Kudra wkrótce potem wrócił na Miodową⁴⁰. Wiadomo, że spotkał Bolesława Golczyka, gdy ten wracał ze służby w Izbie Skarbowej. Jeszcze tego samego dnia obaj milicjanci zostali aresztowani przez funkcjonariuszy UB. Zarzucono im, że grożąc użyciem broni, obrabowali należące do

³⁴ Bolesław Golczyk (ur. 1925) od 1940 r. pracował jako górnik w Jaworznie. Służbę w milicji rozpoczął późną wiosną 1945 r. (AIPN Kr, 0194/6420).

³⁵ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania podejrzanego: Jan Rodak, 30 VIII 1945 r., k. 13.

³⁶ Zygmunt Michalski (ur. 1920) w czasie kampanii wrześniowej służył w stopniu kaprała w 8 Pułku Ułanów w Krakowie. Od 1942 r. przebywał w rejonie Myślenic w oddziale partyzanckim ze zgrupowania AK „Żelbet”. W powojennej ankiecie podał, że należał do sekcji wykonawczej, co najprawdopodobniej oznacza, iż uczestniczył w wykonywaniu wyroków śmierci. W marcu 1945 r. wstąpił do MO. Ujawnił się w Krakowie w końcu września tegoż roku i został zweryfikowany w stopniu sierżanta. Nowe władze uznały także przyznany mu w czasie wojny Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami. O zwolnienie z szeregów MO starał się od lutego 1947 r. Zwolniono go na własną prośbę w marcu 1948 r., a w lipcu został skazany na dwa i pół roku więzienia oraz zdegradowany ze stopnia kaprała do szeregowca MO za przyjęcie łapówki oraz dopuszczenie do ucieczki osoby zatrzymanej. W MO służył również jego brat Stanisław, który był komendantem posterunku w podkrakowskim Kocmyrzowie (AIPN Kr, 0194/3202).

³⁷ Marian Kudra (ur. 1925) był dzieckiem polskich robotników pracujących we Francji, a później w Algierii. Wrócił z ojcem do Polski w 1933 r. W listopadzie 1941 r. szesnastoletni Kudra został wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy, uciekł stamtąd po dziewięciu miesiącach i do końca wojny przebywał na Śląsku. W milicji służył od kwietnia 1945 r. (AIPN Kr, 0194/2599).

³⁸ Mieczysław Kożuch (ur. 1921) służył w milicji od początku sierpnia 1945 r. (AIPN Kr, 0194/2308).

³⁹ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Zygmunt Michalski, 31 VIII 1945 r., k. 18–19.

⁴⁰ AIPN Kr, 110/182, Zeznanie Mariana Kudry, 19 IV 1946 r., k. 47.

Żydów mieszkanie przy Miodowej, „wynosząc wiele wartościowych przedmiotów i ok. 3500 zł”⁴¹. Właśnie z tego rabunku pochodziły najprawdopodobniej pieniądze, za które kilka godzin później Golczyk nabył od Rodaka pistolet⁴².

Nie wszyscy uczestnicy dowodzonego przez Michalskiego patrolu zostali przesłuchani w toku śledztwa prowadzonego przeciwko Rodakowi, a istniejące zeznania nie są spójne. Milicjanci podawali nawet różny skład patrolu, który wyruszył z komisariatu na Miodową. Najprawdopodobniej znaleźli się w nim Zygmunt Michalski jako dowodzący, Marian Kudra, Piotr Krupa, Stefan Oczkowski, Edward Urbański, Mieczysław Kozuch. Michalski zeznał, że na Miodowej był też Mieczysław Janas. Ten ostatni jednak oświadczył, że do godziny drugiej pełnił służbę w Banku Gospodarstwa Krajowego, a potem wrócił do komisariatu⁴³. Funkcjonariusze nie byli także zgodni co do spotkania z Rodakiem oraz wspólnego powrotu na komisariat. Wycofując się z Miodowej, dowodzony przez Michalskiego patrol interweniował w obronie Włodzimierza Krywobedrego⁴⁴, również milicjanta z II Komisariatu, którego tłum chciał pobić, gdyż uznano go za Żyda⁴⁵. W czasie śledztwa Rodak twierdził, że napotkawszy patrol na Miodowej, przyłączył się do niego i razem wrócili do komisariatu. Dowodzący patroliem Michalski nie był pewny, czy był z nimi Rodak. Oświadczył za to,

⁴¹ Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 84. Zrabowany łup stanowił sporą wartość, zważywszy że miesięczne uposażenie szeregowego milicjanta wynosiło wtedy około 500 zł (Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków: Znak, Warszawa: ISP PAN, 2012, s. 266).

⁴² Akt oskarżenia z 5 IX 1945 r. cyt. za: Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 210. Kudra i Golczyk początkowo przyznali się do dokonania rabunku i szczegółowo opisali jego przebieg. Później, w grudniu 1945 r., podczas pierwszej rozprawy sądowej odwołali swoje zeznania, twierdząc, że zostały one wymuszone biciem przez funkcjonariuszy WUBP. Wobec wyjazdu z Krakowa poszkodowanych oraz świadków, których zeznania mogłyby obciążać Kudrę i Golczyka, obaj milicjanci zostali uniewinnieni wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z 19 VI 1946 r. Po zmianie zeznań Golczyk zapewniał, że w dniu pogromu w ogóle nie trafił na ul. Miodową. Kudra zaś utrzymywał, że jedynie podniósł rzeczy żydowskie, które zostały porzucone przez dokonujących rabunku radzieckich żołnierzy. Milicjant rzekomo zamierzał przynieść je na komisariat jako własność bezpańską. Śledztwo w sprawie napadu prowadzono niestaranie – zaraz po wydarzeniu, kiedy z pewnością było to jeszcze możliwe, nie przesłuchano poszkodowanych ani świadków. W aktach nie odnotowano nawet ich personaliów. Dodatkowo Golczyk został także oczyszczony z zarzutu nielegalnego zakupu broni od Jana Rodaka. Sąd stwierdził, że tego typu transakcje między milicjantami były powszechne i akceptowane przez dowództwo, a zakupionej broni Golczyk nie zdążył zarejestrować, gdyż wcześniej został aresztowany (AIPN Kr, 110/182, k. 62–63).

⁴³ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Mieczysław Janas, 7 IX 1945 r., k. 51.

⁴⁴ Włodzimierz Krywobedry (ur. 1921) pochodził z Przemyśla. Tam w sierpniu 1944 r. wstąpił do MO. W styczniu 1945 r. został przeniesiony do Krakowa i rozpoczął służbę w II Komisariacie (AIPN Kr, 0194/2380).

⁴⁵ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Zygmunt Michalski, 31 VIII 1945 r., k. 19.

że wracał z nimi Piotr Krupa⁴⁶. Krupa zeznał natomiast, że z Miodowej wrócił sam i kiedy przyszedł do komisariatu, Rodak już tam był⁴⁷. Trudno na podstawie tych niespójności wysnuć wiążące wnioski. Możliwe, że już na Miodowej do patrolu dołączali nowi milicjanci. Okolice synagogi Kupa od komisariatu dzieli zaledwie 700 m, a przecież funkcjonariusze mogli też znajdować się gdzieś na ulicach, bliżej centrum wydarzeń na ul. Miodowej. Jest również prawdopodobne, że uczestnicy patrolu (lub niektórzy z nich) w pewnym momencie przyłączyli się do rabowania żydowskich mieszkań i chaotyczność zeznań wynikała z chęci ukrycia tego faktu.

W zbiorze niespójnych i nieprecyzyjnych zeznań paradoksalnie uwagę zwracają te relacje, które są wyjątkowo szczegółowe, jak zeznanie Edwarda Urbańskiego. Twierdził on, że w drodze z Miodowej na komisariat Rodak szedł cały czas razem z nim. Dostarczył także wyjaśnienia, dlaczego inni milicjanci mogli nie pamiętać, że towarzyszył im Rodak: „Gdy wracaliśmy z Rodakiem, szedłem obok niego na końcu”⁴⁸. Również po dojściu do budynku mężczyźni mieli się nie rozstawać. Według zeznań Urbańskiego przebywał on z Rodakiem bez przerwy od momentu spotkania go na Miodowej po godz. 12 do objęcia straży przy bramie komisariatu, co nastąpiło o godz. 15⁴⁹. Urbański jako jedyny zapewniał więc Rodakowi mocne alibi na cały czas, gdy doszło do zabójstwa Bergerowej. Nie można całkowicie wykluczyć prawdziwości jego zeznań ani wyjątkowej zdolności zapamiętywania przez niego detali. Nie da się zarazem wykluczyć, że swoimi zeznaniami Urbański chciał kryć Rodaka. Zeznania obu mężczyzn są wyjątkowo spójne na tle zeznań innych milicjantów. Jak się wydaje, umknęło to uwadze prowadzącego śledztwo oficera WUBP.

Grünfeld najwyraźniej nie dostrzegł również innej zbieżności – Zygmunt Michalski, dowódca patrolu, który dotarł na ul. Miodową, był bezpośrednim sąsiadem Bergerów. Małżeństwo mieszkało w kamienicy znajdującej się przy pl. Wolnica 4 w mieszkaniu pod numerem 12. W materiałach śledztwa znajduje się adres Michalskiego: pl. Wolnica 4/11⁵⁰. Michalski wprowadził się tam w 1943 r.⁵¹ Dowodzący patrolom musiał więc nie tylko dobrze wiedzieć, gdzie mieszkali Bergerowie, lecz także ich znać, przynajmniej z widzenia. W aktach sprawy znajdują się zeznania żony milicjanta Krystyny, która przebywała w mieszkaniu w czasie, gdy do kamienicy weszli napastnicy: „Słyszałam wielki ruch, hałas i krzyk: «Żydzi, Żydzi». Później słyszałam, jak walono we drzwi, domyśliłam [się], że bito we drzwi Żydów-Bergerów. W chwilę potem rozległ się drugi strzał [pierwszy strzał padł wcześniej na podwórzu – Ł.K.]. Potem słyszałam szamotanie się. Tłum był

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Piotr Krupa, 1 IX 1945 r., k. 37.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Edward Urbański, 7 IX 1945 r., k. 54.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Zygmunt Michalski, k. 18.

⁵¹ AIPN Kr, 0194/3202, k. 41.

w kamienicy jakich 10 minut”⁵². Milicjant Michalski w swoich zeznaniach w ogóle nie wspomniał, że był sąsiadem ofiary. W jego relacji nie pojawia się też ani razu nazwisko Bergerów. Jest jedynie wzmianka, że przechodził obok budynku przy pl. Wolnica 4 i w jego pobliżu było spokojnie⁵³. Trudno odgadnąć, co kryło się za tymi przemilczeniami. Jeszcze trudniej uznać je za rzecz naturalną lub zwykłe zapominalstwo.

Kolejne pytania, niezadane przez oficera śledczego, rodzi zestawienie ze sobą zeznań dwóch innych milicjantów z II Komisariatu MO, szefa komórki śledczej Franciszka Kosowskiego⁵⁴ i jego zastępcy Stanisława Kabaty⁵⁵. Żaden z nich nie uczestniczył w interwencji na ul. Miodowej. W aktach personalnych Kosowskiego zachowała się adnotacja, że we wrześniu 1945 r. został on wręcz ukarany dyscyplinarnie dwudniowym aresztem ścisłym „[z]a bezczynność i nieinterweniowanie w odpowiedni sposób w czasie zajęć antyżydowskich” (karę odbył dwa miesiące później)⁵⁶. Brakuje jednak bliższych informacji na temat zaniechań, jakich dopuścił się Kosowski, oraz przebiegu postępowania dyscyplinarnego. Jego zastępca Stanisław Kabata 11 sierpnia 1945 r. pracował jako milicjant zaledwie od kilku dni. W porównaniu z innymi zeznającymi w śledztwie funkcjonariuszami był więc osobą z zewnątrz, prawdopodobnie jeszcze bez powiązań i zależności. W przeciwieństwie do większości milicjantów z II Komisariatu MO, którzy, co charakterystyczne, zeznając, podawali swoje zawody: betoniarz, tokarz, robotnik, monter, opatrzone adnotacją „obecnie milicjant”, Kabata nie był jednak nowicjuszem. Znał się na pracy policyjnej. Przed wojną jedenaście lat służył w Policji Państwowej (udało mu się to ukryć w chwili wstępowania do milicji)⁵⁷. Jego zeznania znacząco różnią się od reszty milicjantów. Przyznał, że o zabójstwie Róży Berger dowiedział się niemal natychmiast: „O tem, że zabito Żydówkę, dowiedziałem się z jakie pół godziny potem, gdy zapytałem przez okno, o co chodzi. Uważam, że Kosowski wiedział o tem, że zabito Żydówkę,

⁵² AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Krystyna Michalska, 31 VIII 1945 r., k. 30.

⁵³ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Zygmunt Michalski, 31 VIII 1945 r., k. 18–21.

⁵⁴ Franciszek Kosowski (ur. 1897) od 1923 r. był przodownikiem Policji Państwowej, dzielnicowym. W czasie okupacji niemieckiej był policjantem granatowym. Od stycznia 1945 r. w MO. Kierował komórką śledczą II Komisariatu w Krakowie. W listopadzie 1946 r. w związku ze służbą w Policji Państwowej i policji granatowej zweryfikowany negatywnie i zwolniony (AIPN Kr, 0194/2187).

⁵⁵ Stanisław Kabata (ur. 1893) pochodził z okolic Sandomierza. Ukończył seminarium nauczycielskie. Służył w pułku ułanów w Równem. Wstępując do milicji, twierdził, że przed wojną pracował w Warszawie w firmach prywatnych oraz komitecie budowy pomników. W rzeczywistości od 1928 r. był funkcjonariuszem Policji Państwowej. Służbę w MO rozpoczął 6 VIII 1945 r. Dzień później otrzymał przydział do komórki śledczej w II Komisariacie. Został zwolniony z milicji w 1948 r. (AIPN Kr, 0194/1766).

⁵⁶ AIPN Kr, 0194/2187, k. 50.

⁵⁷ AIPN Kr, 0194/1766, k. 37.

gdyż działo się to o parę kroków od Komisariatu⁵⁸. Inny podwładny Kosowskiego, Józef Skorupa⁵⁹, zeznał, że szef komórki śledczej mówił mu o zabójstwie jeszcze w dniu pogromu⁶⁰. Nawet bez tych zeznań trudno uwierzyć w prawdziwość twierdzeń innych milicjantów. Franciszek Kosowski utrzymywał, że o zabójstwie dowiedział się dopiero na drugi dzień, ze zgłoszenia Józefa Bergera⁶¹. Byli i tacy milicjanci, którzy zeznali w śledztwie, że o zabójstwie dowiedzieli się wiele dni później. Tak samo mało wiarygodne jest stwierdzenie Rodaka, że przebywając w komisariacie 11 sierpnia, nie słyszał ani z nikim nie rozmawiał o wystąpieniach antyżydowskich. Oświadczył, że dowiedział się o nich dopiero późnym popołudniem, gdy został wezwany do pomocy przy rozpędzaniu tłumu. Utrzymywał również, że o samym zabójstwie nie wiedział nawet w momencie konfrontacji z Bergerem⁶². W swoich zeznaniach Rodak pominął także informację, która pojawiła się w późniejszych zeznaniach Golczyka: „Kiedy szedłem wraz z Rodakiem ze służby na ul. Miodowej, bez żadnego rozkazu od władz wyższych weszliśmy do synagogi”⁶³. Obaj mężczyźni mieli przebywać w bóżnicy 5–10 minut. Golczyk mówił ponadto, że w komisariacie widział pobitych Żydów, którzy byli stamtąd odprowadzani do leżącego w pobliżu Szpitala Bonifratrów⁶⁴. Dlaczego te fakty umknęły uwadze Jana Rodaka? Dodatkowo zeznania zastępcy szefa komórki śledczej w II Komisariacie Stanisława Kabaty dowodzą, że milicjanci musieli wiedzieć o zamieszkach oraz o zabójstwie. Wiedzieli o tym nawet przypadkowe osoby na ulicy, a same zdarzenia rozgrywały się tak blisko komisariatu, że wystarczyło wyjrzeć przez okno lub zagadnąć przechodnia, jak uczynił to Kabata.

Gdy czyta się zeznania Kabaty, nabiera się przekonania, że trudno też było tłum znajdujący się w pobliżu komisariatu uznać za zwykły ruch uliczny: „Komisariat był formalnie oblężony przez tłum i wtedy to właśnie zauważyłem, jak tłum atakuje kamienicę po lewej stronie na pl. Wolnica. Była to kamienica, w której zabito żydówkę”⁶⁵. Nie sposób powiedzieć, czy tłum mógł zagrażać samemu posterunkowi. Nie ulega zaś wątpliwości, że agresja ulicy była skierowana również przeciwko Żydom służącym w milicji i UB. Wśród pobitych mężczyzn doprowadzonych na II Komisariat znajdował się Edmund Łukawiecki. Ten był dowódca partyzancki z rejonu Lubaczowa jako jedyny z całej rodziny przeżył Zagładę. Od maja 1945 r. pracował jako funkcjonariusz Miejskiego Urzędu Bez-

⁵⁸ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Stanisław Kabata, 6 IX 1945 r., k. 49.

⁵⁹ Józef Skorupa (ur. 1923) wstąpił do MO w marcu 1945 r. i rozpoczął służbę w II Komisariacie MO na pl. Wolnica (AIPN Kr, 0194/6279).

⁶⁰ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Józef Skorupa, 5 IX 1945 r., k. 42.

⁶¹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Franciszek Kosowski, 5 IX 1945 r., k. 44.

⁶² *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego: Jan Rodak, 30 VIII 1945 r., k. 13–14.

⁶³ AIPN Kr, 110/182, Zeznanie Bolesława Golczyka, 23 IV 1946 r., k. 48.

⁶⁴ *Ibidem*. Poszukiwanie przeze mnie dokumentacji szpitalnej nie przyniosło rezultatów – najprawdopodobniej materiały te zostały zniszczone.

⁶⁵ AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Stanisław Kabata, 6 IX 1945 r., k. 49.

pieczeństwa Publicznego w Krakowie⁶⁶. Być może to Łukawiecki był mężczyzną wyrzuconym tego dnia z tramwaju na ul. Krakowskiej, uratowanym przez milicjantów⁶⁷. Ludzie zgromadzeni na pl. Wolnica zaatakowali także por. Jerzego Kuriańskiego, zastępcę komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie, przybyłego na miejsce, by kierować akcją rozpraszania tłumu. Kuriański, widząc „grupę pobitych i zakrwawionych mężczyzn, prowadzoną przez ulicę, których tłum obrzucał kamieniami”, stanął w ich obronie razem z kilkoma innymi milicjantami⁶⁸. Najprawdopodobniej to on właśnie oddał strzały, które rozległy się na pl. Wolnica. Milicjant zapłacił wysoką cenę za swoją interwencję: „mężczyzna jakiś z okrzykiem «Żyd» rzucił się na [...] kpt. Kuriańskiego, by go rozbroić. [...] Kuriański strzelił wtedy z bliskiej odległości do atakującego, lecz niezwłocznie został pochwycony przez innych nieustalonych sprawców z tyłu za rękę, wciągnięty do najbliższego sklepu, obalony na ziemię, rozbrojony, a następnie ciężko pobity tępymi narzędziami i ugodzony nożem w kark”⁶⁹. Nie wiadomo, czy rzeczywiste żydowskie pochodzenie Kuriańskiego odegrało jakąkolwiek rolę w tym ataku. Z dużym prawdopodobieństwem wystarczyło samo stanięcie w obronie bitych, aby tłum rozpoznał w blondynie o szaroniebieskich oczach Żyda. W wyniku pchnięcia nożem Kuriański doznał urazu rdzenia kręgowego. Cierpiał później z powodu poważnego niedowładu prawej ręki i nogi, miał też problemy z czuciem w lewej nodze. Rok po pogromie został zwolniony ze służby ze względu na zły stan zdrowia⁷⁰. W zeznaniach milicjantów złożonych w czasie śledztwa prowadzonego przeciwko Rodakowi oprócz próby pobicia Krywobedrego oraz napaści na Kuriańskiego nie ma informacji o innych atakach na mundurowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że atmosfera na pl. Wolnica i przylegającej do niego ul. Krakowskiej była bardzo napięta. Po południu 11 sierpnia funkcjonariusze z II Komisariatu zajmowali się głównie rozpraszaniem tłumu w pobliżu posterunku, na ul. Krakowskiej i pl. Wolnica. W tych działaniach uczestniczyli

⁶⁶ AIPN Kr, 057/1028, Akta personalne funkcjonariusza UB: Edmund Łukawiecki. Zob. Simon Lavee (Łukawiecki), *Jewish Hit Squad. The Łukawiecki Partisans Unit of the Polish Armia Krajowa, 1941–1944*, Jerusaleń: Green Publishing House, 2015, wyd. polskie: *Oddział Niezwycięzonych. Drużyna żydowskich partyzantów Armii Krajowej pod dowództwem Edmunda Łukawieckiego w latach 1941–1944*, tłum. Magdalena Kurek, Rzeszów: „Bonus Liber” Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej, 2018.

⁶⁷ AIPN Kr, 110/182, Zeznanie Mariana Kudry, 11 VIII 1945 r., k. 6.

⁶⁸ AIPN Kr, 0194/2538, Akta personalne funkcjonariusza MO: Jerzy Kuriański, k. 18.

⁶⁹ *Ibidem*. Kuriański został awansowany w październiku 1945 r. do stopnia kapitana (*ibidem*, k. 12). Pochodził z Białegostoku. Tam we wrześniu 1944 r. rozpoczął służbę w MO. W 1945 r. z bratem i matką znaleźli się w Krakowie. Jego brat Jakub był komendantem jednego z krakowskich komisariatów MO. W sierpniu 1945 r. został aresztowany pod zarzutem nadużycia władzy i przyjęcia korzyści majątkowej. W grudniu 1945 r. po zmianie środka zapobiegawczego z aresztu na dozór wyszedł na wolność i uciekł z kraju razem z matką. Za wykorzystanie swojego stanowiska i udzielenie bratu pomocy Jerzy Kuriański został w styczniu 1946 r. wyrzucony z PPR (*ibidem*, k. 26, 53–54, 66).

⁷⁰ *Ibidem*, k. 15–16.

też żołnierze oraz funkcjonariusze ze szkoły podoficerów milicji, która mieściła się w tym samym budynku co II Komisariat⁷¹.

Zeznania Kabaty pozwalają również umieścić w czasie zabójstwo Berger i powrót na komisariat patrolu dowodzonego przez Michalskiego. Wtargnięcie tłumu do kamienicy nastąpiło, kiedy patrol był jeszcze na mieście. Milicjant widział podjeżdżającą pod budynek karetkę – tę, która zabrała pobitego Józefa Bergera – oraz interwencję milicji i wojska na placu, a także słyszał strzały z broni palnej. Po chwili na komisariat dotarł patrol Michalskiego, który przeprowadził uratowanego wywiadowcę Krywobedrego⁷². W drodze do komisariatu patrol przechodził obok kamienicy przy pl. Wolnica 4. Jak pisałem, przyznał to w swoich zeznaniach Michalski, ale twierdził, że było tam spokojnie⁷³. Jak to możliwe, że dowódca patrolu, przechodząc koło domu, w którym mieszkał, niczego nie zauważył? Czy milicjanci z prowadzonej przez niego grupy weszli do budynku? Jeśli tak, to w jakim celu? Czy byli to właśnie ci milicjanci, których widział przez okno Józef Berger? Na te pytania próżno szukać odpowiedzi w materiałach śledztwa. Nieścistości i przemilczenia, które ujawnia szczegółowa analiza zeznań świadków przesłuchanych przez Grünfelda, czynią te pytania zasadnymi.

W zeznaniach Stanisława Kabaty uwagę zwraca jeszcze jedno – przybycie na komisariat oficera radzieckiego, który przeprowadził syna szefa komórki śledczej II Komisariatu Franciszka Kosowskiego, Joachima. Młody Kosowski był również milicjantem⁷⁴. Oficer ujął wywiadowcę Joachima Kosowskiego, gdy ten rabował mieszkania przy pl. Wolnica. Kabata twierdził, że młody Kosowski był pijany⁷⁵. Z pewnością nie tylko on – jak pisze Anna Cichopek, tamtego dnia „wiele osób, szczególnie milicjantów, brało czynny udział w zamieszkach, będąc pod wpływem alkoholu”⁷⁶. Czy Joachim Kosowski był w mieszkaniu Bergerów? Nie sposób tego stwierdzić na podstawie skąpych informacji. Pewne jest natomiast, że Elias Grünfled nie starał się tego ustalić. W teczce śledztwa nie ma protokołu przesłuchania syna kierownika komórki śledczej. Nie ma też śladu, by śledczy WUBP wypytywał o młodego wywiadowcę innych milicjantów, z wyjątkiem jego ojca. Franciszek Kosowski zeznał, że syn „nie był podchmielony”, ale przyznał też, że nie wie, czy znalazł się w kamienicy przy pl. Wolnica 4⁷⁷. W teczce śledztwa próżno szukać także zeznań radzieckiego oficera, który syna Kosowskiego przyprowadził na komisariat. Sprawa wywiadowcy z rodzinnymi koneksjami

⁷¹ AIPN Kr, 110/393, k. 47, 53.

⁷² *Ibidem*, s. 49.

⁷³ *Ibidem*, s. 21.

⁷⁴ Joachim Kosowski (ur. 1924) wstąpił do MO wiosną 1945 r. W sierpniu 1948 r. zwolniony ze służby oraz aresztowany przez WUBP w Krakowie pod zarzutem niezameldowania o nadużyciu władzy przez innego funkcjonariusza (AIPN Kr, 0194/2189).

⁷⁵ AIPN Kr, 110/393, k. 49.

⁷⁶ Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie...*, s. 83.

⁷⁷ AIPN Kr, 110/393, k. 45.

w milicji przyłapanego na pładrowaniu żydowskich mieszkań przy pl. Wolnica została najwyraźniej pozostawiona bez dalszego biegu.

Na szczególną uwagę zasługują również inne działania, których prowadzący śledztwo funkcjonariusz WUBP Elias Grünfled nie podjął. Wśród dokumentów nie ma protokołu przesłuchania współlokatora Bergerów Lecha lub Lacha (nazwisko jest zapisane niewyraźnie). Brakuje też dokumentu potwierdzającego, że Grünfled w ogóle rozważał odszukanie tego, być może kluczowego, świadka w sprawie. Wprawdzie sąd zarządził później wezwanie Jana Lecha (Lacha), ale w protokołach rozpraw nigdzie nie odnotowano, że współlokator Bergerów został odnaleziony i stawił się w sądzie⁷⁸. Rola, jaką Lech (Lach) odegrał w napadzie z 11 sierpnia 1945 r., pozostaje niewyjaśniona. Mógł on być albo postronnym świadkiem, albo współsprawcą. Raczej nie stał się obiektem ataku – prawdopodobnie dla napastników było jasne, że nie jest Żydem. Z zeznań samego Bergera i innych świadków wiadomo, że współlokator przebywał w mieszkaniu podczas napadu, a także później: „Po powrocie z miasta do domu zauważyłam leżącego na trotuarze Bergera – był jak nieżywy. Weszłam po schodach na górę. Obok rozwalonych drzwi Bergerów siedział Janek Lach z swym wójkiem”⁷⁹.

W aktach śledztwa nie ma także żadnej wzmianki o sekcji zwłok Róży Berger. Z dokumentacji Zakładu Medycyny Sądowej UJ wynika, że ciało kobiety skierował na sekcję II Komisariat MO (autopsja wykonana na zlecenie okręgowego sędziego śledczego)⁸⁰. Żaden z przesłuchiowanych milicjantów nie wspominał o tym, a przecież któryś z nich musiał przeprowadzić oględziny na miejscu zbrodni oraz zarządzić transport ciała na uniwersytet. Wydaje się, że sprawa ta leżałaby w gestii komórki śledczej, a więc najprawdopodobniej jej szefa Franciszka Kosowskiego.

Oględziny i sekcję zwłok Róży Berger przeprowadziło dwóch bardzo doświadczonych lekarzy – prof. Jan Olbrycht, szef katedry, były dziekan Wydziału Lekarskiego, oraz dr Marian Kusiak. Obaj medycy byli niekwestionowanymi autorytetami w swojej dziedzinie. Zachowany protokół sekcyjny potwierdza wersję wydarzeń przedstawioną przez męża ofiary. Róża Berger nie stanęła twarzą w twarz ze swoim zabójcą: „postrzał był zadany przez drzwi do denatki zwróconej przodem i lewym bokiem do nich, przy czym pocisk ugodził w metalową część drzwi, np. klamkę, zamek itp., powodując w ten sposób wielokrotny postrzał, a odłamki metalowe zależnie od ich wielkości i siły wbijały się mniej lub więcej głęboko w skórę i części miękkie (dwa z nich przebiły nawet części miękkie grzbietu aż na wylot [...]), sam zaś pocisk przebił klatkę piersiową na wylot”⁸¹. Róża Berger doznała rozległych obrażeń klatki piersiowej i ramienia.

⁷⁸ *Ibidem*, Protokół rozprawy, 13 IX 1946 r., k. 123.

⁷⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Ludmiła Szusło, 13 IX 1946 r., k. 118.

⁸⁰ Zakład Medycyny Sądowej UJ, Księga ewidencyjna przeprowadzonych sekcji, poz. 682: Berger Róża.

⁸¹ *Ibidem*, Księga protokołów sekcyjnych, Kps 1108/45.

Kula uszkodziła lewe płuco. Przyczyną śmierci była utrata krwi w wyniku krwotoku do jamy opłucnej i na zewnątrz. Otwór wlotowy w ciele kobiety znajdował się na lewej piersi na wysokości trzeciego żebra, a otwór wylotowy – na plecach na wysokości żebra szóstego. Tak jak zeznał Józef Berger, kobieta blokowała drzwi, usiłując uniemożliwić napastnikom wtargnięcie do mieszkania. Wystrzelona z małej odległości kula rozerwała zamek, którego stalowe i mosiężne części spowodowały dodatkowe obrażenia lewej strony klatki piersiowej oraz lewego ramienia. Być może stąd wzięły się obecne w zeznaniach kilku świadków nieprawdziwe informacje, jakoby Róża Berger popełniła samobójstwo: „Zaraz potem jakieś podrostki zaczęły krzyczeć, że Żydówka nie żyje, że sobie żyłą podcięła”⁸². Z uwagi na to, że sprawca strzelał przez drzwi, nie można wykluczyć, iż działał on z zamiarem odblokowania dostępu do mieszkania, a nie zabicia osoby znajdującej się wewnątrz. Nietrudno było jednak przewidzieć możliwe konsekwencje użycia broni palnej w tych warunkach.

Eliasz Grünfeld wydał postanowienie o zamknięciu śledztwa przeciwko Janowi Rodakowi w końcu września 1945 r., nie uczestniczył natomiast w przygotowaniu aktu oskarżenia. W maju 1946 r. został na własną prośbę zwolniony ze służby. Odejście z UB motywował ciężkimi przeżyciami z czasów wojny, które powodowały stres i przewrażliwienie uniemożliwiające pracę na stanowisku oficera śledczego⁸³. Akt oskarżenia przeciwko Janowi Rodakowi na polecenie Wojskowej Prokuratury Okręgu Krakowskiego sporządził w lipcu 1946 r. oficer śledczy WUBP w Krakowie Tadeusz Jurak. Milicjantowi zarzucono udział w tłumie nawołującym do bicia Żydów oraz wtargnięcie wraz z tłumem do mieszkania Bergerów skutkujące śmiertelnym postrzeleniem Bergerowej. Na uwagę zasługuje sposób, w jaki sformułowano to oskarżenie – Rodakowi zarzucono udział w wydarzeniu, a nie bezpośrednio sprawstwo. Odpowiedzialność za śmierć Róży Berger rozmyła się we wtargnięciu bliżej nieokreślonego tłumu do kamienicy przy pl. Wolnica 4. Rodak był tylko jedną osobą w tym tłumie. Jedyną znaną z imienia i nazwiska. Drugi zarzut postawiony milicjantowi był bardziej konkretny: sprzedaż pistoletu, który posiadał bez zezwolenia⁸⁴. Rodak odpowiadał z wolnej stopy (zwolniony z aresztu na początku grudnia 1945 r.). Po czterech miesiącach od zabójstwa Róży Berger 9 października 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał Jana Rodaka na dwa lata więzienia oraz pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych również na dwa lata za nielegalne posiadanie pistoletu i jego sprzedaż. Na poczet kary zaliczono okres tymczasowego aresztowania. Jednocześnie sąd uniewinnił milicjanta od zarzutu udziału w wystąpieniach antyżydowskich ze względu na brak dosta-

⁸² AIPN Kr, 110/393, Protokół przesłuchania świadka: Maria Solecka, k. 29; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka: Maria Zmiertka, k. 33.

⁸³ AIPN Kr, 057/488, k. 17.

⁸⁴ AIPN Kr, 110/393, Akt oskarżenia, 20 VII 1946 r., k. 72–73.

tecznych dowodów winy⁸⁵. W uzasadnieniu sąd wskazał, że spośród wszystkich świadków przesłuchanych w czasie śledztwa jedynie Józef Berger rozpoznał w Rodaku jednego z napastników. Berger jednak wyjechał z Polski wkrótce po zabójstwie i nie mógł zeznawać na rozprawie. Zresztą sąd podał wiarygodność Bergera jako świadka w wątpliwość: „Sąd nie dał wiary prawdziwości zeznań Bergera, bowiem był on podenerwowany wydarzeniami, więc wyjaśniał subiektywnie i nie jest wykluczonym, że Berger pomylił się co do osoby oskarżonego RODAKA, zwłaszcza że był tam podobny do oskarżonego więźni Dzierża Bolesław⁸⁶. Przewodniczącym składu orzekającego był ppłk Antoni Łukasik, który kilka miesięcy wcześniej, w sierpniu 1946 r., znalazł się w składzie sędziowskim orzekającym w pierwszym procesie osób oskarżonych o udział w pogromie kieleckim⁸⁷. Po kilku tygodniach WSR w Krakowie zdecydował o warunkowym zwolnieniu Rodaka. Sprzedaż broni innemu milicjantowi uznano za mniej poważne przestępstwo. Pod uwagę wzięto także trudną sytuację rodzinną Rodaka – chorobę żony uniemożliwiającą jej sprawowanie opieki nad dwójką dzieci oraz utrzymanie rodziny⁸⁸.

Teczka śledztwa prowadzonego przeciwko Janowi Rodakowi nie zawiera jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto zabił Różę Berger i dotkliwie pobił jej męża. Zeznania podejrzanego oraz licznych świadków pozwalają jednak poznać okoliczności, w których doszło do tej zbrodni. Z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że napadu na mieszkanie Bergerów dokonali milicjanci, być może znajdowali się wśród nich wywiadowcy lub cywile – „kilku osobników w ubraniu cyw[ilnym] i mundurach wojskowych”⁸⁹. Jan Rodak, tak jak wielu innych milicjantów z II Komisariatu MO, którzy zeznawali w jego sprawie, miał sposobność oddania strzału w kamienicy przy pl. Wolnica 4. Wiele wskazuje na to, że sprawcą śmiertelnego postrzelenia Róży Berger był jeden z milicjantów służących w komisariacie oddalonym o zaledwie kilkadziesiąt metrów od miejsca, gdzie doszło do zabójstwa.

⁸⁵ *Ibidem*, k. 148.

⁸⁶ *Ibidem*, k. 149.

⁸⁷ Joanna Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa: Czarna Owca, 2018, s. 42. Zob. dokument nr 41 [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, Warszawa: IPN, 2006, s. 51–52.

⁸⁸ AIPN Kr, 110/393, Postanowienie, 25 X 1946 r., k. 158.

⁸⁹ Zakład Medycyny Sądowej UJ, Księga ewidencyjna przeprowadzonych sekcji, poz. 682: Berger Róża.

Wybrane dokumenty

(AIPN Kr, 110/393)

k. 7

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 23 VIII 1945 r.

Oficer śledczy Woj[ewódzkiego] Urz[ędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, Kosowski Władysław⁹⁰

przesłuchał niżej wymienionego świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Berger Józef syn Aleksandra
2. Rok urodzenia: 25 I 1884 r.
3. Miejsce urodzenia: Wiślny Orlik
4. Zawód: ortopedysta
5. Stopień wojskowy i funkcja: nie ma
6. Wykształcenie: 7 kl[as] szk[oły] pow[szechnej]
7. Narodowość: Polska
8. Stan cywilny: żonaty, obecnie wdowiec
9. Służba w wojsku: nie służył
10. Karalność: z słów nie karany
11. Adres: Kraków, Wolnica 4
12. Stosunek do stron: obcy.

pyt. Czy pan był w domu podczas morderstwa żony pańskiej?

odp. Dnia 11 sierpnia 1945 r. byłem wraz z żoną moją Sary Róża i Weiberger [prawdopodobnie pomyłka w protokole: Berger], to było między pierwszą a drugą, wtem walili do mego mieszkania, więc my krzyczeli ratunku do milicji na ulicę, widząc z domu, że milicja idzie na górę, do mego mieszkania [k. 8], uważałem, że będą mnie bronić, trzymałem chwilę drzwi, w ostatniej chwili przyszła do mnie żona i też i też [powtórzenie w oryginale – Ł.K.] chwyciła za drzwi i wsparła się na klamce, wówczas usłyszałem strzał jakby z broni maszynowej, widząc, że krwawi, więc położyłem ją w drugim pokoju i zobaczyłem trzy rany w okolicy serca. [zmiana atramentu – Ł.K.] W tym wyrwali drzwi i weszedł pierwszy z siekierą w rękę, przy samych drzwiach stał Lechów [zapewne współlokator – Ł.K.], obrucony twarzą przeciw drzwi mego pokoju. Kiwnął ręką, bym wyszedł na korytarz, wychodząc na korytarz, stało kilku milicjantów.

⁹⁰ Nic nie wskazuje na to, aby funkcjonariusz WUBP w Krakowie Władysław Kosowski był spokrewniony z milicjantem z II Komisariatu MO w Krakowie Franciszkiem Kosowskim, którego zeznania są publikowane dalej.

k. 9

Protokół konfrontacji między podejrzanym Rodakiem Janem a świadkiem Bergerem Józefem

Ja, oficer Śledczy Woj[ewódzkiego] Urz[ędu] Bezp[iecieństwa] Publ[icznego] St[anisław] Wojtaś w obecności świadków Władysława Kosowskiego i por. Wojsk[owej] Prok[uratury] Okr[ęgowej] Lisowskiego [?] Alfonsa, przeprowadził konfrontację między

Świadkiem Bergerem Józefem

Pyt.

Czy poznajecie ob. Rodaka Jana i z kąd go znacie?

Odp.

Poznaję z całą dokładnością w przedstawionym Rodaku Janie tego osobnika, który w dniu 11 sierpnia 1945 r. Znalazł się w kuchni mego mieszkania z siekierą w ręku i który ruchem ręki wskazał mi, żebym wyszedł.

Pyt.

O której godzinie miało miejsce zastrzelenie żony obywatela i wyłamanie drzwi?

Odp. Było to około godz. 13 do 14. Rodaka rozpoz[k. 10]naję również po kształcie ust i takim samym wyrazie twarzy, jaki miał, stojąc u mnie w mieszkaniu, z siekierą w ręku. Zacziesanie Rodaka jest takie same jak w dniu 11 sierpnia br. Rodak był w krytycznej chwili bez czapki.

Po odczytaniu podpisałem jako zgodne z moimi zeznaniami.

[trzy podpisy]

i osk[arżonym] Rodakiem Janem

Pyt.

Czy przyznajecie się, że w dniu 11 sierpnia 1945 r. byliście w mieszkaniu Bergera Józefa z siekierą w ręku?

Odp.

Nie przyznaję się. Bergera nie znam i siekiery w ręku nie miałem ani nie byłem w jego mieszkaniu.

Pyt. Co robiliście między godziną 12 a 15?

Odp. Do godziny 13-stej pełniłem służbę na ul. Dietla 97 w kasie skarbowej, następnie udałem się ul. Dietla, Sebastiana, Miodową, Estery, Plac Nowy, Rabina Majzelsa, Bożego Ciąła [k. 10] i przez Wolnicę do drugiego komisariatu Milicji Obywatelskiej. Po drodze spotkałem na ul. Miodowej dowódcę warty Michalskiego Zygmunta i wywiadowcę nie znanego mi z nazwiska o rudych włosach i Krupę Piotra, i dalszą drogę aż do komisariatu odbyłem w ich towarzystwie. W Komisariacie zjadłem obiad, poczym udałem się na salę sypialną, gdzie przebywałem do godziny 15-stej, to jest do chwili zawezwania mnie do służby. Na sypialni wraz ze mną byli milicjanci: Dubiel, Gołębiowski i jeszcze jeden milicjant, którego nazwiska nie mogę sobie przypomnieć, którzy mogą zaświadczyć, że z komendy do godz. 15-stej nie ruszałem się nigdzie.

[k. 11]

Pyt. Kiedy dowiedzieliście się o ekscesach antysemickich?

Odp. Dowiedziałem się, dopiero kiedy wysłany byłem na patrol w celu rozprędzania tłumów, poprzednio w drodze na komisariat niczego szczególnego nie zauważyłem ani też od moich kolegów niczego się nie dowiedziałem.

[...]

Po odczytaniu podpisałem jako zgodne ze swoim wyjaśnieniem.

[trzy podpisy]

k. 12

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków, dnia 30 VIII 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie

Mgr Grünfeld Eljasz

przesłuchał niżej wymienionego podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. [brak wpisu]

Który po wyjaśnieniu, jakie przestępstwo jest mu zarzucone, oraz po pouczeniu go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania – zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Rodak Jan

Data urodzenia: 26 VI 1911

Imiona rodziców: Piotr i Katarzyna

Miejsce zamieszkania: Kraków, Dietla 105

Miejsce urodzenia: Luborzyca, pow. Miechów

Obywatelstwo: polskie

Wyznanie: rzymsko-kat.

Zajęcie: robotnik – obecnie milicjant

Wykształcenie: 4 klasy szkoły powszechnej

Stan rodzinny: żonaty

Stan majątkowy: bez majątku

Służba wojskowa: szereg[owy] KOP

Odnaczenia i ordery: nie posiada

Poprzednia karalność: nie karany.

Dzień sobotę 11 sierpnia spędziłem następująco: o godz. 7-mej zgłosiłem się na służbę. Po zbiórce wysłano mnie do Izby Skarbowej przy Dietla 97, gdzie pełniłem straż przy kasie. Wraz ze mną pełnił straż kolega [k. 13] Golczyk, z drugiego plutonu Mil[icji] Ob[ywatelskiej] II Komisariat na Wolnicy.

Straż pełniliśmy do pierwszej. Poczem wyszliśmy razem przez Dietla, Sebastiana do Miodowej. Tam znikł mi Golczyk w tłumie z oczu i zostałem sam. Wtedy były już rozruchy i Miodowa była obstawiona wojskiem i milicją. W jakiejś 3 do 5 minut po rozstaniu się z Goczkiem spotkałem kolegów z 1-szego plutonu: Michalskiego Zygmunta, Krupę Piotra, Kożucha i Krywobedryja [Włodzimierza Krywobedrego]. Z nimi postąpiłem z 10 minut, poczem na rozkaz Michalskiego jako dowódcy wróciłem z kolegami na Komisariat. Mogło to być około 1.45 w południe.

Zjadłem obiad w stołówce, a trwało to 1/2 godziny, z kim jadłem przy stole, nie pamiętam. Potem szedłem do sypialni z Urbańskim i tam w sypialni byłem do jakiej 3-ciej godziny. Ze mną byli tam Dubiel i Gołębiowski.

Wtedy zawołano mnie do służby do patrolu.

Na patrol wyszedłem razem z Michalskim, Kożuchem i 2-ma oficerami sowieckimi.

Tą służbę pełniłem na ul. Krakowskiej koło Komisariatu do godziny 7-mej. Potem stałem na bramie na warcie w Komisariacie do [godzina nieczytelna]

Do godziny 3-ciej uzbrojony byłem w rewolwer. Karabin wziąłem, dopiero jak poszedłem na patrol.

Wprawdzie gdy wracałem z Golczykiem, na Miodowej widziałem tłum ludzi i wojsko, przypuszczałem jednak, że jest to zwykłe na Tandecie porządkowanie i rozpędzanie ludzi. Również koledzy, którzy później ze mną wracali na Komisariat, nic mi o rozruchach nie mówili. Nie słyszałem o nich również w stołówce, ani gdy byłem w sypialni. Dopiero gdy wyszedłem na patrol, objaśniono mnie, że należy ludzi rozpędzać, bo podobno biją Żydów.

Komisariat nasz znajduje się przy ul. Krakowskiej, a nie na Wolnicy, jak przez pomyłkę poprzednio podałem.

k. 14

[...]

Gdzie jest dom pod Nr. 4 przy pl. Wolnicy, nie wiem. O tem, że tam zabito jakąś kobietę, nie wiem do dzisiejszego dnia. Konfrontowany byłem z jakimś człowiekiem, lecz o jakiejś kobiecie zabitej nie słyszałem wówczas. Na milicji jestem od 26 stycznia 1945 r. Placem Wolnicy przechodzę często do domu, lecz gdzie jest Nr 4, nie wiem. Przy rozganianiu ludzi miałem dużo roboty, gdyż się ludzie wciąż na nowo zbierali, lecz w jakim celu i powodu, nie wiem.

Zaaresztowano mnie w środę, tj. 4-ry dni po tych wydarzeniach. Mimo że byłem kilka dni po rozruchach na wolności, nic się nie interesowałem ani przebiegiem, ani przyczyną rozruchów, o nic nikogo z kolegów nie pytałem, w ogóle o tem nie rozmawiałem. Raz pełniłem służbę pod Bożnicą.

Zeznania odczytałem. Stwierdzam ich zgodność z moimi oświadczeniami. Do dodania nie mam nic.

[podpis]

Spisałem protokół zgodnie z zeznaniami oskarżonego Rodaka – oficer śledczy

[podpis]

k. 15

[Uzupełnienie protokołu przesłuchania, 30 VIII 1945]

Wyjaśniam, że wówczas kiedy o 3-ciej udałem się na patrol, był ze mną Kozuch, Michalski i jeszcze jeden. Ja wówczas rozganiałem tłum, zajmując posterunek przed Komisariatem. Przez okno komisariatu można wyjść na pl. Wolnicy, gdyż okna wychodzą na pl. Wolnicy.

k. 16

Osk[arżony] samorzutnie w tym miejscu zeznaje: Przez okno było zabronione milicjantom chodzić. Z obu stron komisariatu [znajdują] się przecznicze prowadzące na pl. Wolnicy. Podczas rozganiania ludzi przed Komisariatem nie oddalałem się od Komisariatu na więcej niż na 10 kroków. Gdy Michalski posłał mnie na patrol pierwszy raz po wyjściu ze sypialni, byłem na posterunku koło Komisariatu, dopiero za pół godziny, względnie za godzinę powiedział mi Michalski, żebyśmy dalej szli w stronę ul. Dietla. Wtedy ja z Kozuchem poszedłem w tyle, a Michalczyk [Michalski] z oficerami sowieckimi szedł przodem tuż koło nas. Zaszliśmy aż do 5 numeru ul. Krakowskiej. Tam byliśmy około pół godziny, a potem wracaliśmy, gdyż tam już byli z bezpieczeństwa. Potem już do 7-mej pełniłem służbę koło Komisariatu. Widziałem, jak rannych Żydów przewozili na Bonifratrów. Kto tych Żydów konwojował, nie mogę powiedzieć. Protokół spisano zgodnie z prawdą, co stwierdzam podpisem.

[podpis]

[podpis oficera śledczego]

k. 18

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 31 VIII 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Eliaz przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Michalski Zygmunt
2. Rok urodzenia: 8 XII 1920
3. Miejsce urodzenia: Cianowice, p[owiat] Olkusz

4. Zawód: milicjant
5. Stopień wojskowy i funkcja: kapral
6. Wykształcenie: 2 kl[asy] gim[nazjum] i roczny kurs handlowy
7. Narodowość: polskiej [tak w oryginale – Ł.K.]
8. Stan cywilny: żonaty
9. Służba w wojsku: 8 pułk ułanów
10. Karalność: nie karany
11. Adres: Kraków, Wolnica 4/11
12. Stosunek do stron: obcy.

Dnia 11 VIII 1945 dowiedziałem się od milicjanta Wałka Józefa, że na ul. Miodowej zanoszą się awantury i ludziska się zbiegają. Wówczas milicjantów, których tylko miałem na wartowni: Kożucha Mieczysława, Oczkowskiego Aleksandra i Kudrę [Kudrę] Marjana, zebrałem i z nimi udałem się na Miodową. Było to parę minut po 12-tej. Natrafiłem właśnie na moment, kiedy pod bramą domu pod Nr. zdaje się 24 na ul. Miodowej pewną żydówkę bito, pospieszyłem na pomoc, dając salwę z automatu w powietrze, [k. 19] przyczem moi towarzysze również strzelali. Dziewczynę oswobodziłem z rąk tłumu, umieściłem w bramie i postawiłem na warcie milicjanta Kudrę i Kożucha. Sam stanąłem przy następnym numerze, gdzie również mieszkają Żydzi, a milicjanta Oczkowskiego posłałem, by dzwonił z Komisariatu po Baon Operacyjny. Za jakie 15 minut nadjechało auto sowieckiego [wojska?], zabrało żydówkę, z którą pojechał również milicjant Kudra, na ich miejsce zaś przyszli milicjant Krupa Piotr i Janas Mieczysław. Wkrótce przyjechał kpt. Głogowski z Baonem Operacyjnym, odciął Bóżnicę od tłumu, a wartę przy drzwiach owych domów objęli Kożuch, Janas Mieczysław i Krupa. Możliwe, że był tam i Rodak Jan, ale tego nie jestem pewny. Wtedy było godz. około 1-wszej, a może, a może [powtórzenie w oryginale – Ł.K.] i później. Później przyjechały inne grupy z mjr. Grudą, a ponieważ doniesiono mi, że pod komisariatem zbierają się grupy ludzi, zameldowałem się z zamiarem pójścia na Komisariat. Ze mną szli Kożuch, Krupa, Janas. Po drodze zagarnęliśmy Krywoberdyję [Krywoberdrego], którego chciano bić jako żyda, i w ten sposób ochroniliśmy go przed tłumem. W tej liczbie dotarliśmy do Komisariatu. W Komisariacie zjawiłem się około 2-giej. Zabrałem ludzi i rozpedziłem tłum przed komisariatem. Kto był ze mną, nie pamiętam. Przypominam sobie jedynie Kożucha. Trwało to około 15 min. Następnie odwieźliśmy do opatrunku pobitych Żydów, których żołnierze przyprowadzili, i z nimi pojechałem do szpitala Bonifratrów. Z godzinę byłem w Szpitalu i wróciłem do Komisariatu. Następnie między 3.30 a 4-tą podał mnie sierżant Kossowski [Kosowski] znowu na patrol na ul. Róg Dietla i Róg Starowiślnej. Na patroli byłem około pół godziny. Na patrolu był ze Krupą, Ostatni [?] Władysław i jeszcze ktoś, kogo sobie nie przypominam. Wracając przez ul. Miodową, znowu mieliśmy do czynienia z tłumem, który zbierał się przed bożnicą, a z bożnicy wydobywał się dym. W bożnicy wałęsało się dużo wojskowych.

k. 20 [...]

Wypędziliśmy ich. Pod bożnicę przyszedliśmy kilka minut po 12-tej [?]. Zaznaczam, że wszystkie przeze mnie podane czasy mogą wahać [się] w obrębie godziny. Pod bożnicą byłem z pół godziny, poczem zluzował mnie chorąży Czapla. Następnie wróciłem do Komisariatu i siedziałem już do wieczora na wartowni. Co do Rodaka, to tylko tyle mogę na pewno stwierdzić, że go widziałem, że około 2-giej, względnie niedługo po drugiej wtedy był na Komisariacie, wezwałem go, by poszedł na patrol przed Komisariat rozpędzać ludzi, lecz wymknął się bokiem do środka budynku Komisariatu. Zrobił to przypadkiem dla tego, że jest bojaźliwy i leniwy. Specjalnego zmieszania u niego nie zauważyłem. Ponownie go zobaczyłem, kiedy wracałem z akcji, gdzieś po 5-tej. Siedział beczynnie na wartowni. Golczyka widziałem przed rozpoczęciem się akcji, ale na ile przedtem, nie wiem, później widziałem go w czasie aresztowania go na Komisariacie. Pod jakim zarzutem go aresztowano, nie wiem, słyszałem tylko, że miano znaleźć na nim cudze buty. Czy Rodaka widziałem w czasie zejść na Miodowej, nie mogę ani potwierdzić, ani wykluczyć. Na Komisariacie w tym dniu wszyscy rozmawiali jedynie o zejściach. O Rodaku wiem, że jest człowiekiem łakomym, sądząc po obserwacji, jaką przeprowadziłem. Zaraz wieczorem o 8-mej zabrano nas na auta do Baonu Operacyjnego dla przesłuchania, następnie odprowadzono nas do wydziału śledczego, tam zostaliśmy rozbrojeni i przesłuchani. Po przesłuchaniu zatrzymano nas znowu w Baonie Operacyjnym i tam byliśmy tydzień do piątku 17 VIII 1945. Tam aresztowano Figla [?], Marchińskiego [?] i Skimina [?] z naszego Komisariatu. Mnie po wypuszczeniu przeniesiono. Tak samo przeniesiono wszystkich innych. [...]

k. 21 [innym atramentem]

Świadek w dalszym ciągu, dodatkowo słuchany, zeznaje:

Gdy wróciłem na Komisariat, eskortując Krywoberdego [Krywobedrego], przechodził pod numerem 4-tym pl. Wolnicy. Wtedy nikogo pod tym domem nie było, natomiast byli po przeciwnej stronie placu.

Gdyby napad miał miejsce po moim powrocie, tj. po godzinie 2-giej, miałbym o nim wiadomość, raz że sytuacja była częściowo opanowana, po wtóre że przechodził często opodal, a po trzecie, że było już więcej ludzi oraz wojsko sowieckie, które byłoby nie dopuściło do jakichkolwiek akcji ze strony tłumu.

[podpisy]

k. 22

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 31 VIII 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Eliaz

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Krywobedry Włodzimierz
2. Rok urodzenia: 1921
3. Miejsce urodzenia: Przemyśl
4. Zawód: kierownik komórki śledczej II Komis[ariatu] [mianowany po pogromie – Ł.K.]
5. Stopień wojskowy i funkcja: szeregowiec
6. Wykształcenie: średnie
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: kawaler
9. Służba w wojsku: nie służył
10. Karalność: nie karany
11. Adres: Kraków, Sobieskiego 17
12. Stosunek do stron: obcy.

Dnia 11 VIII 1945 r. przechodziłem ul. Miodową. Było to około godz. 1.30 (pół do drugiej). Wówczas tłum chciał się na mnie rzucić, uważając mnie za Żyda. Szczęściem natrafiłem na przechodzący patrol dowodzony przez Michalskiego, który mnie odprowadził na Komisariat. Między nimi był całkiem napewno Rodak, wykluczam natomiast, by między odprowadzającymi mnie był Kożuch, wywiadowca. Możliwe, że na Komisariacie był i milicjant nazwiskiem Kożuch, ale osobiście go nie znam. Wszystkich nas było wówczas razem ze mną 6-ciu.

k. 23

Tego dnia już więcej Komisariatu nie opuszczałem, z obawy przed tłumem. Rodaka rozpoznaję na podstawie okazanej mi fotografii, gdyż z nazwiska go nie znam. Rodak konwojował mnie z tyłu. Żebym go później widział kręcącego się na komisariacie, nie mogę stwierdzić. Nie słyszałem tego dnia wogóle, by zabito na pl. Wolnicy 4, jakąś kobietę. W okazanym mi [-] Rodaku rozpoznaję właśnie jednego z tych, który mnie odprowadzał na komisariat.

[podpisy]

k. 24

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 31 XII 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Elias

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Trzusłowa [Trzósło] Ludmiła
2. Rok urodzenia: lat 47
3. Miejsce urodzenia: Andrychów
4. Zawód: gospodyni domu
5. Stopień wojskowy i funkcja: –

6. Wykształcenie: 4 klasy szkoły powszechnej
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: mążatka
9. Służba w wojsku: [brak wpisu]
10. Karalność: nie karana
11. Adres: Kraków, ul. Wolnica 4 m. 1
12. Stosunek do stron: obca.

W sobotę 11 sierpnia rano wyszłam na zakupy około pół do dziewiętej. Na zakupach byłam dość długo, jednak 3-ch godzin nie zabawiłam. Gdy wróciłam, spostrzegłam Bergera leżącego na ziemi pokrwawionego, a wokoło tłum ludzi. Pogotowia jeszcze nie było. Ponieważ widziałam na mieście skrwawionych Żydów, domyśliłam się, że i Bergera pobito. Do siostry, która była w moim mieszkaniu, zawołałam: „Ty nie wiesz, co się stało?”. Pokazało się, że siostra moja nic nie wie. Dopiero teraz poszła na Bergera popatrzeć.

k. 25

Po kilku godzinach dopiero poszłam do Bergerów, tam był Lach z wojskiem. Kiedy go zapytałam, czy drzwi do Bergerów zamknięte, odpowiedział: nie wiem.

Gdy wróciłam do domu z zakupów, wokół Bergera był tłum ludzi i jakiś wyrostek, który miał jeszcze w ręku prawidła od butów należące do Lacha, wołał: „Żydówka nie żyje. Żyd skurwysyn także nie będzie żył”. Mówił także: „ale Żyd skurwysyn uderzył flaszką milicjanta w głowę, jak on drzwi otworzył”. Wyrostka tego nie znam, mógł mieć może 15 do 16 lat. Znikł razem z tłumem.

[podpisy]

k. 30

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 31 VIII 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Eliasza przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Michalska Krystyna
2. Rok urodzenia: 1921
3. Miejsce urodzenia: Kraków
4. Zawód: przy mężu
5. Stopień wojskowy i funkcja: –
6. Wykształcenie: średnie
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: mążatka

9. Służba w wojsku: –
10. Karalność: nie karana
11. Adres: Kraków, Wolnica 4
12. Stosunek do stron: obca.

W sobotę 11 sierpnia między godziną 1-szą a pół do drugiej w podwórzu naszej kamienicy wpadł tłum ludzi i równocześnie rozległ się strzał z podwórza. Słyszałam wielki ruch, hałas i krzyk: „Żydzi, Żydzi”. Później słyszałam, jak walono we drzwi, domyśliłam [się], że bito we drzwi Żydów-Bergerów. W chwilę potem rozległ się drugi strzał. Potem słyszałam szamotanie się. Tłum był w kamienicy jakich 10 minut. Nikogo z ludzi znajdujących się w klatce schodowej nie widziałam, gdyż z mego mieszkania klatki schodowej nie widać.

k. 31

Co do czasu, orientuję [się] następującymi faktami: Około 12-tej teściowa moja wychodzi do szpitala z obiadem dla męża. Napad miał miejsce w półtora godziny co najmniej po wyjściu teściowej, wróciła zaś w chwili, kiedy Bergera zabierało pogotowie.

[podpisy]

k. 35

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków, dnia 31 VIII 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie
Mgr Grünfeld Eljasz

przesłuchał niżej wymienionego podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. [brak wpisu]

Który po wyjaśnieniu, jakie przestępstwo jest mu zarzucone, oraz po pouczeniu go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania – zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Rodak Jan

Data urodzenia: 26 VI 1911

Imiona rodziców: Piotr i Katarzyna

Miejsce zamieszkania: Kraków, Dietla 105

Miejsce urodzenia: Luborzyca, pow. Miechów

Obywatelstwo: polskie

Wyznanie: rzymsko-kat.

Zajęcie: robotnik – obecnie milicjant

Wykształcenie: 4 klasy powszechnej szkoły

Stan rodzinny: żonaty

Stan majątkowy: bez majątku

Służba wojskowa: szeregowy KOP

Odnaczenia i ordery: –

Poprzednia karalność: rzekomo niekarany.

Kiosku na pl. Wolnicy dotychczas nie widziałem. Nie wiem również, żeby tam miał się znajdować sklep fotograficzny czy drogeria. Gdy pełniłem straż przed Komisariatem po południu, tj. od godz. 3-ciej, widziałem tę część pl. Wolnicy, która znajduje [k. 36] się po prawej ręce, jeśli wychodzić z Komisariatu. Wówczas widziałem na rogu Krakowskiej i pl. Wolnicy tłum ludzi. Strzałów wśród tłumy nie słyszałem, nie widziałem również, by tam zajechało pogotowie. Tłum rozganiał się przed siebie, nie dopuszczając ludzi za siebie. Na samym pl. Wolnicy ludzi nie widziałem. Do rzadnego domu w tym dniu nie wstępowałem. Gdy mnie zaarrestowano, myślałem, że stało się to z następującej przyczyny. Kiedy znajdowałem się w sypialni właśnie wówczas w sobotę, po powrocie ze służby z Izby Skarbowej, przystąpił do mnie Golczyk, prosząc, bym mu sprzedał „parabelkę”. Ponieważ potrzebowałem pieniędzy, gdyż dziecko było chore i przed dwoma miesiącami wróciło ze szpitala, a pieniędzy nie miałem, sprzedałem mu broń za 2000 zł. Myślałem, że dla tej przyczyny zaarrestowano mnie. Parabelę sprzedałem wraz z nabojami, ile było naboji, nie pamiętam.

[podpisy]

k. 37

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 1 IX 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Elias

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Krupa Piotr
2. Rok urodzenia: 1907
3. Miejsce urodzenia: Bielcza, pow. Brzesko
4. Zawód: betoniarz, obecnie milicjant
5. Stopień wojskowy i funkcja: starszy strzelec
6. Wykształcenie: 7 klas [szkoły] powszech[nej]
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: żonaty
9. Służba w wojsku: 12 baon KOP
10. Karalność: nie karany
11. Adres: Starowiślna 66
12. Stosunek do stron: obcy.

W sobotę 11 sierpnia 1945 r. około godziny 12-tej wyszliśmy pod komendą Michalskiego na ul. Miodową, gdyż otrzymaliśmy instrukcję, że tam są jakieś niepokoje. Było nas na patroli 5-ciu ze mną, a mianowicie, Michalski, Urbański Tadeusz, Kożuch i zdaje się Oczkowski. Wtedy jeszcze na Wolnicy było zupeł-

nie spokojnie. Zaopiekowaliśmy się pod Nr. 24 jakąś żydówką. Z Miodowej na Komisariat wróciłem sam. Było już wtedy po 2-giej. Wówczas Rodak był już na Komisariacie. Wówczas z miejsca dostaliśmy rozkaz skontrolowania ulic. Rodak miał [k. 38] iść z nami, lecz został samowolnie na Komisariacie, co wywołało drwinki z mojej i Kolegów strony. Podczas mego pobytu w Komisariacie nie zauważyłem tłumy pod Nr. 4 na Wolnicy. Na patroli byłem jakąś godzinę czasu. Po powrocie znowu zauważyłem Rodaka kręcącego się po korytarzu i wartowni. Rodak nie miał swego rewolweru, co wywołało znowu drwinki, że z niego kiepski milicjant. Rodak poszedł na posterunek dopiero po 4-tej. W czasie się orientuję, gdyż mam zegarek. Rodaka znam z tej strony, że ile razy trzeba było pójść na interwencję, zawsze się od tego starał uchylić, wchodząc do klozetu czy tym podobne.

[podpisy]

k. 44

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 5 IX 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Eliaz

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Kosowski Franciszek
2. Rok urodzenia: 26 II 1897
3. Miejsce urodzenia: Spytkowice, p[owiat] Wadowice
4. Zawód: milicjant, kierownik 6 komis[ariatu] w Krakowie [przeniesiony po pogromie – Ł.K.]
5. Stopień wojskowy i funkcja: sierżant
6. Wykształcenie: 6 klas [szkoły] powsz[ecznej] i 2 zawod[owej]
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: żonaty
9. Służba w wojsku: 11 p[ułk] art[ylerii]
10. Karalność: nie karany
11. Adres: Kraków, ul. Mostowa 12
12. Stosunek do stron: obcy.

Św[iadek] uprzedzony o prawie odmowy zeznań, o ile mogłoby przynieść szkodę jemu lub rodzinie.

W dniu 11 VIII 1945 byłem cały dzień w Komisariacie razem z wychowawcą politycznym Władysławem Sasułą [?]. Zapisków żadnych ani raportów nie prowadziłem, za wyjątkiem telefonicznego zawiadomienia Komendy Miasta o rozruchach, miało to miejsce około godziny 13-tej. O napadzie na Wolnicy pod Nr. 4,

kiedy to zabito pewną Żydówkę, spisano zawiadomienie dopiero następnego dnia na podstawie zgłoszenia męża zabitej. Ja sam miałem nadzór nad komórką śledczą. Okna pokoju komórki śledczej wychodzą na pl. Wolnicy.

k. 45

W pokoju zajmowanym przez komórkę śledczą byłem do godziny 11-tej, poczem zeszłem na parter, do kancelarii kierownika Komisariatu, której okna wychodzą na ul. Krakowską, i tam byłem do wieczora. O napadzie na dom przy pl. Wolnicy dowiedziałem się przy zgłoszeniu męża zabitej. Syn mój był u Przemysława Krywaldryja [Włodzimierza Krywobedrego], gdzie go wzięli za Żyda i chcieli go bić. Było to na pl. Nowym. O synu moim wiem tylko, że przyszedł z Kapitanem armii sowieckiej do mnie, z legitymacją mego syna i rewolwerem jego, który miał zarejestrowany, i zapytał tylko, czy jest to nasz człowiek. Czy później sam przyszedł, czy go doprowadzono, nie wiem. Czy był w kamienicy pod numerem 4-tym przy pl. Wolnicy, nie wiem. Syn mój jest wywiadowcą. Na imię mu jest Joachim, mieszka przy ul. Mostowej 12 razem ze mną. Syn mój nie był podchmielony. O Rodaku wiem, że był w komisariacie. Widziałem go dopiero popołudniu. Syn mój rano wyszedł z aktami [?] w teren. Nazwiska owego kapitana nie zapisałem. Był przytem Sasuła [?]. Kapitanowi nie mówiłem, że legitymacja jest mego syna. Sasuła [?] ma na imię Władysław.

[podpisy]

k. 48

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 6 IX 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Eliaz

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Kabata Stanisław
2. Rok urodzenia: 24 IV 1893
3. Miejsce urodzenia: Wiśniowa, p[owiat] Sandomierz
4. Zawód: urzędnik
5. Stopień wojskowy i funkcja: sierżant rezerwy
6. Wykształcenie: 3 kursy seminarium nauczyc[ielskiego]
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: żonaty
9. Służba w wojsku: 21 p[ułk] uł[anów] Nadwiśl[zańskich]
10. Karalność: nie karany
11. Adres: Kraków, Biały Prądnik, Jasna 21
12. Stosunek do stron: obcy.

W dniu 11 VIII 1945 pracowałem w Komis[ariacie] II jako zastęp[ca] kierownika komórki śledczej. W II Kom[isariacie] pracowałem dopiero od dnia 6 VIII 1945, tak że obsady Komisariatu w ogóle nie znam. Służba moja w tym dniu trwała od godz. 7 do 16 z przerwą obiadową od 12 do 13, którą miałem spędzić w stołówce w tym samym budynku. Z komórki śledczej po wszczęciu się rozruchów zostałem sam tylko, gdyż reszta wyjechała na miasto. Rozruchy na pl. Wolnicy wszczęły się o godzinie 12.05.

k. 49

Ja sam żadnych raportów nie prowadziłem z przebiegu zajść. Prowadził je Kosowski, mundurowy milicjant. O godzinie 12.30 sprowadzono samochodem pierwszą partię pobitych Żydów i Kosowski kazał mi zejść na dół i pilnować przywiezionych. W tym momencie Komisariat był formalnie obleżony przez tłum i wtedy to właśnie zauważyłem, jak tłum atakuje kamienicę po lewej stronie na pl. Wolnica. Była to kamienica, w której zabito żydówkę. W parę minut potem zajechało pod tą kamienicę pogotowie. Kto po nie dzwonił, nie wiem. Pod tą kamienicą interweniowała nasza milicja i wojsko. Jeżeli mówię o lewej stronie, to mam na myśli lewą stronę człowieka wchodzącego do bramy komisariatu. W parę minut później, ale tak że wyglądało, jak[by] równocześnie sprowadzono na komisariat pod eskortą wywiadowcę Krywardego [Krywobedrego], którego tłum również atakował, uważając go za Żyda. Jacy milicjanci go prowadzili, nie wiem, przypuszczam, że nasi. Pod kamienicą, w której zabito Żydówkę, słyszałem strzały. O tem, że zabito Żydówkę, dowiedziałem się z jakie pół godziny potem, gdy zapytałem przez okno, o co chodzi. Uważam, że Kosowski wiedział o tem, że zabito Żydówkę, gdyż działo się to o parę kroków od Komisariatu. Ja byłem wtedy na dole, Kosowski był w swoim gabinecie na górze. Czasy wypadków podane przeze mnie są dokładne i ręczę za nie. Byłem świadkiem, jak około godziny drugiej wpadł do Kosowskiego oficer rosyjski z krzykiem: „wy powiadacie, że wasi milicjanci nie strzelają do Żydów, a ja znalazłem przy jednym waszym cywilnym milicjancie dwa rewolwery i dużą ilość amunicji”. Opowiadał również, że milicjant grasował po mieszkaniach cywilnych w domu na pl. Wolnicy. Na żądanie oficera rosyjskiego sprowadzono owego milicjanta, w cywilnym ubraniu, który się okazał syn Kozewskiego [Kosowskiego]. Syn Kozewskiego był pijany, miał dwa rewolwery, swój i ojca, jak mi sam o tem opowiadał. Nazwiska oficera rosyjskiego nie znam. Czy kto zapisał jego nazwisko, nie wiem. W międzyczasie przyszło na Komisariat dwóch obdartych młodych chłopców [k. 50] oraz jakiś wojskowy, przypuszczalnie kapral. Osobnicy ci mieli znaleźć w lufciku od komina w bożnicy torebkę damską wiśniowego koloru, w której było ponad 23 tysiące zł. Pomędzy nimi był spór, kto te pieniądze ma otrzymać, lecz zabrał je dyżurny Skorupa do depozytu. W zamian pieniądze wziął za pokwitowaniem danem p. Białoruckiemu [?] podpułkownik czy pułkownik sprowadzony przez owego wojskowego. Później drugi pułkownik [?] zabrał również owych chłopców, razem z innymi zatrzymanymi. Podczas przesłuchania w bezpieczeństwie na Łobzowskiej nie podałem faktów obecnie przytoczonych, gdyż mnie o nie nie

pytano. Wyjaśniam, że między 12 a 13, kiedy miałem już obiad, nie byłem w stołówce dla masy zajęć, obiad zjadłem, dopiero gdy się uciszyło.

k. 53

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 7 IX 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie Mgr Grünfeld Elias

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek, uprzedzony o odpowiedzialności karnej z art. 140 KK za fałszywe zeznania [podpis świadka], zeznał:

1. Nazwisko, imię, imię ojca: Urbański Edward
2. Rok urodzenia: 1922
3. Miejsce urodzenia: Chrzanów-Kościelec
4. Zawód: mechanik, obecnie milicjant
5. Stopień wojskowy i funkcja: –
6. Wykształcenie: 7 klas, 2 [klasy szkoły] przemysłowej
7. Narodowość: polska
8. Stan cywilny: kawaler
9. Służba w wojsku: nie służył
10. Karalność: nie karany
11. Adres: Kraków, ul. Gertrudy 5
12. Stosunek do stron: obcy.

Rano w sobotę 11 VIII 1945 r. byłem na wartowni w zastępstwie dowódcy warty Michalskiego Zygmunta. Widziałem, jak doprowadzono pewną pokrąwioną żydówkę, później przyprowadzono jakiegoś Żyda pobitego, który uciekł z tramwaju. Przed Komisariatem zebrał się olbrzymi tłum ludzi, grożąc Żydom. Na pomoc nam pospieszył porucznik Wesołowski ze szkoły podoficerów milicji ze swoimi ludźmi i na chwilę rozproszył tłum. Wtem nadbiegł Michalski z raportem, że na Miodowej biją Żydów, i zabrał ze sobą całą patrol o składzie 6 do 7 osób, [k. 54] w tem mnie. Z nami byli: Krupa, Oczkowski, Kozuch. Na Miodowej interweniowaliśmy w sprawie pobitej Żydówki, którą się zaopiekowaliśmy, a ja sam z Kozuchem objąłem wartę przy wejściu do domu, gdyż tam znajdowały się dwie Żydówki, na które tłum chciał się rzucić. Co do czasu się nie orientuję. Wartę przed bramą trzymałem do nadejścia zmiany. Zdaje się, że zmienił mnie Szopa. Przy ul. Miodowej doszedł do nas Rodak, później pod Bożnicą zagarnęliśmy Krywoberdego [Krywobedrego], którego chciano bić jako Żyda, i wróciliśmy w 7-kę na Komisariat. Rodak zaszedł ze mną aż do Komisariat[u], szliśmy cały czas razem. Złożyłem karabin na wartowni i poszedłem do jadalni. Ze mną poszedł Rodak. Później udaliśmy razem z Rodakiem do świetlicy, zapaliliśmy papierosa, przyczem Rodak poczęstował mnie papierosem, i zeszliśmy razem na wartownię. Ja objąłem stanowisko na bramie na 2 godziny. Wartę trzymałem od 3-ciej do

5-tej. W świetlicy byłem około 20 minut, a na obiedzie jakieś 15 minut. Z bramy zluzował mnie Szopa. Gdy wracaliśmy z Rodakiem, szedłem obok niego na końcu.

Pod numerem 4-tym przechodziliśmy. Żadnego zbiegowiska pod tym domem nie było. Na całym placu było wtedy spokojnie, tylko pod samym komisariatem od ul. Krakowskiej było trochę ludzi. Że tam zabito Żydówkę, nie wiem do dnia dzisiejszego.

[podpisy]

k. 57

Protokół przesłuchania podejrzanego

Kraków, dnia 7 IX 1945 r.

Oficer śledczy W[ojewódzkiego] U[rzędu] Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie
Mgr Grünfeld Eljasz

przesłuchał niżej wymienionego podejrzanego o popełnienie przestępstwa
z art. [brak wpisu]

Który po wyjaśnieniu, jakie przestępstwo jest mu zarzucone, oraz po pouczeniu
go o prawie odmowy odpowiedzi na zadawane mu pytania – zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Rodak Jan

Data urodzenia: 26 VI 1911

Imiona rodziców: Piotr i Katarzyna

Miejsce zamieszkania: Kraków, Dietla 105

Miejsce urodzenia: Luborzyca, pow. Miechów

Obywatelstwo: polskie

Wyznanie: rzymsko-kat.

Zajęcie: robotnik – obecnie milicjant

Wykształcenie: 4 klasy szkoły powszechnej

Stan rodzinny: żonaty

Stan majątkowy: bez majątku

Służba wojskowa: szereg[owy] KOP

Odznaczenia i ordery: –

Poprzednia karalność: rzekomo niekarany.

Przed Izbą skarbową pełniłem straż do 1-szej. Wiem to stąd, że pytałem o godzinę kasiera, który mi odpowiedział, [k. 58] że jest trzy kwadransy na pierwszą, a auto przyjechało dopiero w kilka chwil później. Po przyjeździe na komisariat od razu udałem się na wartownię. Na wartownię weszli wszyscy, którzy szli ze mną, prócz Krywobedrego. Ja karabinu nie miałem, a tylko krótką broń. Michalski pozwolił mi pójść na obiad. Czy ktoś szedł ze mną, sobie nie przypominam. Mam słabą pamięć i co dziś powiem, jutro zapominam. Jestem chory na głowę i we Lwowie na głowę chorowałem przez 6 miesięcy. Z jadalni wyszłem z Urbańskim do sypialni, dlatego bo miałem boleść. Gdy byłem w sypialni, nie wychodziłem ani razu. O jakimś napaździe na porucznika milicji nic nie wiem. Dopiero po 3-ciej wyszłem na patrol.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (AIPN Kr)

110/182, 110/393

Akta personalne: 057/488, 057/1028, 0194/1766, 0194/2187, 0194/2189, 0194/2308, 0194/2380, 0194/2538, 0194/2599, 0194/3202, 0194/4296, 0194/6279, 0194/6420

Archiwum Narodowe w Krakowie (ANKr)

Starostwo Grodzkie Krakowskie (StGKr), 818

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Materiały, t. 209, Mat./1591

Archiwum Yad Vashem (AYV)

Pages of Testimony

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

303/V/425/B/5283; 303/V/425/B/5407

United States Holocaust Memorial Museum (USHMM)

Digital Archive, Tracing and Documentation file 6.3.3.2/98432593-98432600/ITS

Zakład Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Księga ewidencyjna przeprowadzonych sekcji
Księga protokołów sekcyjnych

Źródła publikowane

Księga adresowa miasta Krakowa i województwa krakowskiego z informatorem m.st. Warszawy, wojew. kieleckiego i śląskiego, Rocznik 1933/1934, Kraków: Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, 1933, Spis mieszkańców miasta Krakowa, Dział VIII.

Lavee (Łukawiecki) Simon, *Jewish Hit Squad. The Łukawiecki Partisans Unit of the Polish Armia Krajowa, 1941–1944*, Jerusaleń: Green Publishing House, 2015.

Lavee (Łukawiecki) Simon, *Oddział Niezwyciężonych. Drużyna żydowskich partyzantów Armii Krajowej pod dowództwem Edmunda Łukawieckiego w latach 1941–1944*, tłum. Magdalena Kurek, Rzeszów: „Bonus Liber” Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej, 2018.

Stefana Mikulskiego Wielka księga adresowa Stoł. Król. Miasta Krakowa, Rocznik X, Kraków: Stefan Mikulski i Stefan Przepolski, 1925.

The Youngest Auschwitz Survivor. Mrs. Chaya Muller A”H, „Lakewood Shopper”, 2 V 2019.

Wokół pogromu kieleckiego, t. 1, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, Warszawa: IPN, 2006.

Literatura przedmiotu

Cichopek Anna, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa: ŻIH, 2000.

Cichopek-Gajraj Anna, *Beyond Violence. Jewish Survivors in Poland and Slovakia, 1944–1948*, Cambridge: Cambridge University Press, 2014.

Cichopek-Gajraj Anna, *Pogromy w Krakowie (Polska) i Topolczanach (Słowacja) w 1945 r. – analiza porównawcza* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie*, red. August Grabski, Warszawa: IH PAN, IH UW, UWM, UW, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, 2019.

Konopka Tomasz, *Rozwój tanatologii sądowej w świetle analizy protokołów sekcyjnych Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 2001, t. 61, nr 3.

Konopka Tomasz, *Śmierć na ulicach Krakowa w latach 1945–1947 w materiale archiwalnym krakowskiego Zakładu Medycyny Sądowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2 (8).

- Kwiek Julian, *Pogrom antyżydowski w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 4: *Holokaust i powojnie*, red. August Grabski, Warszawa: IH PAN, IH UW, UWM, UW, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, 2019.
- Kwiek Julian, *Wydarzenia antyżydowskie 11 sierpnia 1945 r. w Krakowie. Dokumenty*, „Biuletyn ŻIH” 2000, nr 1.
- Kwiek Julian, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4.
- Kwiek Julian, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków: Wydawnictwo AGH, 2002.
- Tokarska-Bakir Joanna, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, t. 1–2, Warszawa: Czarna Owca, 2018.
- Zaremba Marcin, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków: Znak, Warszawa: ISP PAN, 2012.

Strona internetowa

<https://www.hershfeld.com/family/mediafirewall.php?mid=M227830&ged=Hershfeld.ged&cb=2c34e859>, Declaration of Intent for Naturalization No. 348759: Józef Berger 1947

